Cena zł 2,80 (28 000)

Poradnik BIBLIOTEKARZA

LUTY 1995 2

Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

- Instruktor w terenie
- Bibliotekarz i rachunkowość
- Pozytywnie o łączeniu
- Brat Albert w Krakowie

Indeks 369594

ISSN 0032-4752

TREŚĆ

Grażyna Bilska	**1**	INSTRUKTOR W TERENIE
Bolesław Howorka	**4**	BIBLIOTEKARZ I RACHUNKOWOŚĆ
Andrzej Klossowski	**8**	POLSKIE TRADYCJE PARYSKIEJ WYSPY ŚW. LUDWIKA
Maria Andres	**9**	BRAT ALBERT W KRAKOWIE
Adam Sikorski	**13**	KSIĄŻKA W TELEWIZJI POLSKIEJ
Mirosława Fabijaniak	**14**	TYM RAZEM POZYTYWNIE O ŁĄCZENIU
Janina Górniak	**17**	SPRZĄTANIE STAJNI AUGIASZA
Elżbieta Gwiazdowska	**18**	CO NOWEGO W MOL-u?
Małgorzata Fedorowicz	**19**	OBSŁUGA CZYTELNIKÓW NIEPEŁNOSPRAWNYCH W OŚRODKU CZYTELNICTWA CHORYCH I NIEPEŁNOSPRAWNYCH W TORUNIU
Lucyna Tymowska	**21**	CZYTANIE BEZ GRANIC
Jan Burakowski	**22**	BIBLIOTECZNA WPADKA NA DRODZE DO „EUROPY". Życie z samorządem
Anna Aleksiewicz	**24**	LIST DO REDAKCJI
Elżbieta Wisławska	**26**	BIBLIOTEKA ŹRÓDŁEM WIEDZY O REGIONIE
Władysław Michnal	**28**	II MIĘDZYNARODOWE SYMPOZJUM BIBLIOTEKARZY W SZCZECINIE
Maria Herman	**29**	„KLUCZĄC ZA MINIONYM"
Lucyna Sułkowska	**30**	JUBILEUSZOWY ROK
Danuta Giewartowska	**32**	IRYSY (KOSAĆCE) W PRZYRODZIE I KULTURZE Zestawienie bibliograficzne
Agnieszka Konopka	**36**	TURNIEJ WIEDZY O KSIĄŻCE I BIBLIOTECE
L. B.	**38**	LITERACKA NAGRODA NOBLA — HISTORIA I LAUREACI ORAZ PISARZE W OBIEKTYWIE LÜTFI ÖZKÖKA

WYDAWNICTWO SBP

Redakcja i administracja:
00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7
tel. 27-52-96

REDAKTOR NACZELNY: Władysława Wasilewska,
SEKRETARZ REDAKCJI: Małgorzata Grochocka,
KOMITET REDAKCYJNY: Józef Lewicki (przewodniczący), Jadwiga Andrzejewska, Jan Burakowski, Marcin Drzewiecki, Andrzej Kempa, Krystyna Kuźmińska, Mirosława Majewska, Wojciech Szymanowski, Ryszard Turkiewicz.
REDAKTOR TECHNICZNY: Elżbieta Matusiak

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
Prenumeratę prowadzi „Ruch" S.A. oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w całym kraju.
Skład i łamanie: Ewa Kossowska, 01-862 Warszawa, ul. Podczaszyńskiego 4 m. 27
Druk i oprawa WDN, zam. 31/95
Cena w I kw. 1995 r. wynosi 2,80 (28 000) za 1 egz.

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

2
(539)

UKAZUJE SIĘ OD ROKU 1949

luty 1995

Grażyna Bilska

Instruktor w terenie

Nadzór merytoryczny sprawowany przez wojewódzką bibliotekę publiczną nad samorządowymi bibliotekami miast i wsi jest zadaniem zapisanym w statucie biblioteki wojewódzkiej. Również w przygotowywanym przez środowisko bibliotekarzy projekcie *Ustawy o bibliotekach* [1] w rozdziale VIII, art. 22 określone są zadania wojewódzkiej biblioteki publicznej, a wśród nich wymienia się pomoc instrukcyjno-metodyczną i szkoleniową innym bibliotekom publicznym, nadzorowanie stosowania przez nie zasad, norm i przepisów dotyczących warsztatu bibliotecznego, udzielanie fachowej pomocy, organizowanie szkoleń i doskonalenia zawodowego.

Obecność instruktora w bibliotekach powierzonych jego opiece merytorycznej nie jest pustym zapisem prawnym — jest wymierną pomocą w organizowaniu i prowadzeniu bibliotek, a że zadanie to niełatwe, na pewno wiedzą bibliotekarze, którzy wykonują tę zacną, acz niewdzięczną pracę.

W ciągu ostatnich kilku lat nastąpiło przesunięcie punktu ciężkości pracy instruktorskiej

z funkcji kontrolnych na doradcze.

Mimo to wizyta instruktora bywa nadal postrzegana jako ingerencja z zewnątrz w działalność biblioteki. Ingerencja pożądana w większości bibliotek, zwłaszcza tam gdzie dyrektorzy i pracownicy nie boją się zmian, są otwarci na dyskusje fachowe, i niepożądana, jeśli bibliotekarze chcą „mieć święty spokój".

W dzisiejszej rzeczywistości stagnacja w działaniu biblioteki jest zagrożeniem jej bytu, dlatego pomoc ze strony instruktora to oferta, nad którą warto się zastanowić.

Różnorodność zagadnień bibliotecznych ich ciężar gatunkowy oraz często inny pogląd na sprawę ze strony bibliotekarzy, zmuszają instruktora do indywidualnego potraktowania każdej biblioteki. Niezbędna jest analiza argumentów, uznanie racji bądź nie, ale zawsze uzgodnienie najlepszego rozwiązania, które będzie służyć celowi nadrzędnemu — zaspokojeniu potrzeb czytelników.

Pomoc instruktora adresowana jest do wszystkich bibliotek, zarówno tych większych, jak i do małych filii wiejskich. Znacznie szerszy zakres działalności bibliotecznej realizowany jest przez biblioteki miejskie, toteż problemy, z jakimi spotyka się instruktor w tych bibliotekach, są trudniejsze niż np. w małej filii. Tak w jednym, jak i w drugim przypadku instruktor z pewnością nie odmówi pomocy.

Bibliotekarze mogą liczyć na wsparcie przy porządkowaniu warsztatu informacyjnego, opracowaniu zbiorów, selekcji, aktu-

[1] „Bibliotekarz" 1994 nr 7/8 s. 6.

alizacji katalogów. organizowaniu imprez, urządzaniu pomieszczeń bibliotecznych, a ostatnio także w mediacjach z władzami gminy, zwłaszcza wtedy, gdy zagrożona jest sieć biblioteczna. Ponadto przygotowuje się analizy działalności bibliotek na użytek władz samorządowych oraz przeprowadza kompleksowe kontrole na wniosek organizatora. Całość przedsięwzięć instruktora w terenie jest w razie potrzeby

wspomagana przez poszczególne agendy biblioteki wojewódzkiej.

W swojej pracy instruktor musi określić priorytety, a więc poświęcić swój czas i energię tej bibliotece, która w danej chwili najbardziej potrzebuje pomocy. Takie założenie eliminuje placówki, w których wizyta może nastąpić w późniejszym terminie. Przy tym interwencje u władz samorządowych w każdym przypadku stawiane są na pierwszym miejscu.

Do realizacji wyznaczonych zadań niezbędny jest zespół narzędzi, takich jak zasób wiedzy fachowej, znajomość obowiązujących przepisów prawnych, doświadczenie w kontaktach międzyludzkich, umiejętność radzenia w trudnych sytuacjach, kultura osobista, dyspozycyjność oraz dobra kondycja fizyczna (podróże po terenie). Aby sprostać tym zadaniom, instruktor musi „być na bieżąco" z problematyką bibliotekarską, musi wciąż aktualizować swoje wiadomości, między innymi także przez udział w szkoleniach, seminariach, a wszystko po to, by tworzyć w powierzonych bibliotekach racjonalną perspektywę ich rozwoju, proponować nowe rozwiązania i w sposób przemyślany dbać o ich wykonanie. O powodzeniu bądź niepowodzeniu instruktażu decyduje suma wszystkich umiejętności instruktora i choć bezpośrednio nie jest odpowiedzialny za biblioteki, to i tak w ich działalności ma swój udział.

Obok instruktażu indywidualnego, realizowanego podczas wizyt w bibliotekach, stosowana jest forma integrująca bibliotekarzy, o charakterze szkoleniowym — szkolenie środowiskowe [2]. Przygotowywane siłami instruktora i bibliotekarzy, organizowane zwykle w większych bibliotekach, za każdym razem w innej, jest okazją do przedstawienia aktualnych zagadnień warsztatowych, zaprezentowania działalności biblioteki, która gości bibliotekarzy, oraz określenia potrzeb i oczekiwań pod adresem biblioteki wojewódzkiej. Zgłoszone dezyderaty rozpatrywane są następnie w dziale instrukcyjno-metodycznym i zaspokajane w postaci materiałów instrukcyjno-metodycznych lub określonej pomocy instruktora.

Najbardziej niebezpiecznym zjawiskiem, z jakim spotyka się instruktor w terenie, są zmiany w organizacji sieci bibliotecznej. Możliwości, jakie daje samorządom lokalnym ustawa z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, która to ustawa pozwala na łączenie bibliotek z innymi placówkami, takimi jak domy kultury, biblioteki szkolne, bywają wykorzystywane i w niektórych gminach powstają „twory" (a może potwory?), które w rezultacie nie przynoszą wielkich oszczędności finansowych w skali wydatków gmin, a jedynie potwierdzają ich samodzielność. Biblioteki utraciły uświęconą tradycją autonomię, została rozbita sieć biblioteczna z takim trudem budowana przez lata przez pokolenia bibliotekarzy, niektóre biblioteki w ogóle przestały istnieć, a instruktorowi o sprawach stricte bibliotecznych przyszło rozmawiać z laikami, albowiem rzadko się zdarza, żeby dyrektorem takiej placówki był bibliotekarz. I choć pokusić się można o stwierdzenie, że najwięcej „zła" wymieniona ustawa wyrządziła w momencie wchodzenia w życie, a obecnie w terenie obserwuje się raczej stabilizację w sieci bibliotecznej, to jednak zawsze istnieje niebezpieczeństwo wykorzystania jej przepisów zwłaszcza wtedy, gdy samorządom przybędzie obowiązkowych świadczeń na rzecz społeczności lokalnej (np. przejęcie szkół, dopłaty do mieszkań, pomoc społeczna).

Powszechnie odczuwalna jest pauperyzacja społeczeństwa, głównie tych grup, które stanowią większość naszych czytelników, jak dzieci i młodzież, renciści i emeryci, studenci i — coraz częściej — bezrobotni. Z drugiej strony obniżanie nakładów finansowych dla bibliotek przez władze lokalne, motywowane np.:

[2] Nie wymieniam tu innych szkoleń organizowanych przez dział instrukcyjno-metodyczny.

„Macie tyle książek i jeszcze chcecie kupować?!"

albo „Po co biblioteka, przecież jest księgarnia", i ostatnio także zakusy na zasadę nieodpłatnego udostępniania książek prowadzą w prostej linii do ograniczenia dostępności do książki. O konsekwencjach lepiej nie myśleć.

Co ciekawe, w krajach bogatych, rozwiniętych nie oszczędza się na nauce i kulturze, gdyż powszechnie wiadomo, że im społeczeństwo jest bardziej wykształcone, tym bogatsze. Przy tym warto wspomnieć, że „idea kupowania na własność książki, którą chcemy raz przeczytać lub tylko przejrzeć, jest sprzeczna ze zdrowym rozsądkiem, jest ekonomicznym nonsensem" [3]. Taki pogląd potwierdza konieczność istnienia bibliotek i trudno się z nim nie zgodzić, toteż cała energia bibliotekarzy kierowana jest na udowadnianie społeczności lokalnej, na podstawie efektów swojej działalności, potrzeby sprawnego działania takiej placówki. Dobrze skutkują pozytywne przykłady sąsiednich gmin — przykłady, które zwykle rodzą takie same albo i większe ambicje władz.

Biblioteki są różne i każda z nich ma swój klimat. Tworzą go na równi warunki lokalowe, estetyczne urządzenie wnętrz, wyposażenie w sprzęt biblioteczny, a nade wszystko społeczność bibliotekarzy. Mimo narzekań dyrektorów bibliotek (tych dużych i tych małych) na brak pieniędzy,

rozszerzana jest oferta usług bibliotecznych,

a bibliotekarze w swoich działaniach dążą do maksymalnego zaspokajania potrzeb czytelniczych (wciąż jeszcze określanych na podstawie doświadczenia w pracy, a nie badań marketingowych). Bardziej racjonalnie gromadzone są zbiory — ograniczone środki pieniężne przy bogactwie źródeł skłaniają do głęboko przemyślanych wyborów. Rozwijany jest warsztat informacyjny bibliotek, zwłaszcza w zakresie regionaliów. Coraz częściej biblioteki wychodzą naprzeciw potrzebom czytelników „specjalnej troski", a więc niepełnosprawnych, chorych, ludzi starszych.

Tu i ówdzie pojawiają się komputery. Powoli następuje zmiana sposobów i metod zarządzania bibliotekami,

zamiana roli dyrektora na menadżera-organizatora

poszukującego dodatkowych źródeł finansowania biblioteki. Większe biblioteki prowadzą księgarnie, introligatornie, usługi ksero, wypożyczalnie kaset wideo, kursy językowe, wynajmują pomieszczenia itd. Wszystkie te zabiegi, tylko w małym procencie pokrywające koszty utrzymania placówki, są nam znane. Trzeba tu koniecznie podkreślić, że przy ciągle zwiększającym się zakresie zadań bibliotek (wcale nie statutowych) i zwykle przy dotychczasowej obsadzie personalnej istnieje niebezpieczeństwo obniżenia poziomu pracy i jakości obsługi czytelnika.

Przeciążeni pracą bibliotekarze (co nie jest oczywiście regułą) najbardziej preferują gotowe pomoce metodyczne w postaci konspektów imprez, lekcji bibliotecznych. Bardzo często wykorzystywane są materiały publikowane na łamach czasopism bibliotekarskich. Żeby właściwie pomóc bibliotekom samorządowym, zaspokoić ich specjalistyczne wymagania, wojewódzka biblioteka publiczna prowadzi badania, najczęściej ankietowe, które pozwalają określić zakres i hierarchię potrzeb.

Obowiązujące w bibliotekach normy i przepisy prawne muszą być przestrzegane i przez kogoś egzekwowane. Przyszłość (już niedaleka) pokaże, jak będzie wyglądał instruktaż w terenie, zwłaszcza że czeka nas reforma powiatowa. Bezpośredni kontakt i pomoc ze strony instruktora wydaje się oczywistą koniecznością.

[3] Janusz Dunin: *Po co są biblioteki?* „Nowe Książki" 1993 nr 11 s. 71.

Redakcja uprzejmie prosi Autorów o przysyłanie zdjęć wyłącznie czarno-białych

Bolesław Howorka

Bibliotekarz i rachunkowość

Na wstępie muszę się przyznać, że nie lubię rachunków i wszystkiego, co z nimi jest związane. Nie kocham cyfr, liczenia. Może przyjemność sprawiłoby mi liczenie własnych pieniędzy? Ale kondycja ekonomiczna bibliotekarzy „jaka jest, każdy widzi", i jak dotąd nie miałem okazji sprawdzenia w praktyce, czy rzeczywiście byłoby to takie przyjemne. Wiem tylko, że stwierdzanie „debetu" nie jest przyjemnością.

Ale z obowiązku zapoznałem się z treścią ustawy z dnia 29 września 1994 r. o rachunkowości, aktu normatywnego ogłoszonego w „Dzienniku Ustaw" nr 121, poz. 591. Ustawa ta weszła w życie z dniem 1 stycznia 1994 r. i nie dotyczy sprawozdań finansowych za rok 1994. W toku lektury tych przepisów stwierdziłem, że jest w nich kilka problemów, o których trzeba poinformować bibliotekarzy, przede wszystkim tych, którzy odpowiadają za prenumeratę, za zakup dokumentów bibliotecznych, za rozliczenia.

Wskazanie tych problemów, ich omówienie to treść poniższego opracowania.

● **Ustawa dotyczy wszystkich bibliotek,** które są samodzielnymi jednostkami organizacyjnymi, państwowymi lub gminnymi, jednostkami budżetowymi, gospodarstwami pomocniczymi tych jednostek, a także zakładami budżetowymi. Przepisy te dotyczą także i tych bibliotek, które wchodzą w skład wyżej wspomnianych oraz innych jednostek, które mają swoją siedzibę lub miejsce sprawowania zarządu na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej i zostały wymienione w art. 2 ustawy.

● W ustawie o rachunkowości nie występuje znany nam od wielu lat podział składników majątkowych na środki trwałe i przedmioty nietrwałe.

W tym akcie normatywnym jest tylko jedna definicja składników majątku jednostki organizacyjnej, definicja **środka trwałego.**

Środkiem trwałym jest m.in. **każda** stanowiąca własność lub współwłasność jednostki maszyna, urządzenie, a także każde inne kompletne i zdatne do użytku w momencie przyjęcia do użytkowania przedmioty, przeznaczone na własne potrzeby jednostki lub do oddania w używanie na podstawie umowy najmu, dzierżawy lub innej umowy o podobnym charakterze.

Wyjaśnijmy tu jeszcze, że **najem** to umowa wzajemna (o której stanowi art. 659 i nast. kc), w której wynajmujący zobowiązuje się oddać najemcy rzecz do używania przez czas oznaczony lub nie oznaczony, a najemca zobowiązuje się płacić wynajmującemu umówiony czynsz. Natomiast **dzierżawa** to umowa (art. 693 i nast. kc), w której wydzierżawiający zobowiązuje się do oddania dzierżawcy przedmiotu dzierżawy nie tylko do używania (jak to ma miejsce przy najmie), lecz także do pobierania z tego tytułu pożytków, np. osiągania zysku, przez czas oznaczony lub nie oznaczony, natomiast dzierżawca zobowiązuje się płacić wydzierżawiającemu umówiony czynsz. Przepisy kodeksu cywilnego o najmie stosuje się do bibliotek, które nie są utrzymywane przez państwo względnie przez samorząd terytorialny i nie podlegają przepisom ustawy o bibliotekach, stanowiącej o bezpłatności podstawowych usług bibliotecznych.

Wśród umów o charakterze podobnym do wyżej wskazanych kodeks cywilny wymienia umowę użyczenia. Jest to umowa, przez którą

użyczający zobowiązuje się zezwolić biorącemu, przez czas oznaczony lub nieoznaczony, na **bezpłatne** używanie oddanej mu w tym celu rzeczy [art. 710 i nast. kc].

Biblioteki wypożyczają swoim czytelnikom dokumenty biblioteczne i zezwalają im na korzystanie z nich przez czas określony postanowieniami regulaminu biblioteki, bezpłatnie. Wynika z tego, że czynności biblioteczne odpowiadają tym działaniom, które mieszczą się w określeniu „umowa o podobnym charakterze".

Wniosek: **dokumenty biblioteczne stają się z dniem 1 stycznia 1995 roku środkami trwałymi.** Ale nie wszystkie — tylko te, które zostały uznane za jednostki ewidencyjne w § 13 instrukcji nr 1 ministra kultury i sztuki z dnia 15 maja 1984 roku w sprawie zasad ewidencji materiałów bibliotecznych, ich wyceny i in-

wentaryzacji oraz odpisywania ubytków w tych materiałach — „Dz. Urz. MKiS" nr 7 ust. 34) (ustawa o rachunkowości — art. 3 ust. 1 pkt 11).

● Każda biblioteka jest obowiązana **do stosowania zasad rachunkowości** w sposób prawidłowy, zapewniający rzetelne i jasne przedstawienie jej sytuacji majątkowej i finansowej, jej wyniku finansowego oraz rzetelności jednostki (art. 4 ust. 1).

Dowody księgowe, którymi posługuje się biblioteka, powinny być rzetelne, tzn. muszą odpowiadać rzeczywistemu przebiegowi dokumentowanej operacji, muszą być kompletne i wolne od błędów rachunkowych. Nie wolno w tych dokumentach dokonywać wymazywań i nie wolno ich przerabiać (art. 22 ust. 1).

● **Błędy w dokumentach finansowych** mogą być korygowane jedynie przez wysłanie kontrahentowi odpowiedniego dokumentu zawierającego sprostowanie, które musi być uzupełnione stosownym uzasadnieniem (ewentualny przepis szczegółowy może w tej sprawie stanowić inaczej) (art. 22 ust. 2).

W dowodach wewnętrznych należy dokonywać poprawek przez skreślenie błędnej treści lub kwoty. Skreślony zapis musi pozostać czytelny. Następnie należy wpisać treść poprawną i uzupełnić ten wpis datą sporządzenia poprawki i podpisem osoby upoważnionej do dokonywania poprawek. Nie wolno poprawiać pojedynczych liter lub cyfr, trzeba przekreślić cały wyraz lub całą liczbę i ewentualnie wpisać ponad skreśleniem lub obok niego poprawny wyraz lub właściwą liczbę (art. 22 ust. 3 i art. 25 ustawy). Poprawki muszą być dokonane jednocześnie we wszystkich księgach rachunkowych i nie mogą nastąpić po zamknięciu miesiąca. Wprowadzając do ksiąg rachunkowych dowód skorygowany należy odnotować poprawki wyłącznie zapisami dodatnimi bądź ujemnymi. Jeżeli błąd zostanie ujawniony później (po „zamknięciu miesiąca", co przecież może się zdarzyć), to procedura korekcyjna jest taka sama. Korekta taka, w księgach rachunkowych, musi ujmować osobno zapisy dodatnie i osobno zapisy ujemne (art. 25).

● Dokumentacja finansowa biblioteki musi być prowadzona rzetelnie, bezbłędnie, sprawdzalnie i na bieżąco.

Zapisy rzetelne to takie, które właściwie odzwierciedlają stan rzeczywisty.

Zapisy bezbłędne to zapisy kompletne, sporządzone na podstawie poprawnie zakwalifikowanych dowodów operacji, w sposób zapewniający ciągłość zapisów oraz działanie stosowanych procedur obliczeniowych.

Dokumenty są sprawdzalne, jeżeli umożliwiają stwierdzenie poprawności dokonanych w nich zapisów, stanów (sald) oraz działania stosowanych procedur obliczeniowych, gdy więc w szczególności:

1) udokumentowanie zapisów pozwala na identyfikację dowodów i sposobu ich zapisania w księgach rachunkowych na wszystkich etapach przetwarzania danych,

2) zapisy uporządkowane są chronologicznie i systematycznie według kryteriów klasyfikacyjnych umożliwiających sporządzenie obowiązujących jednostkę sprawozdań finansowych i innych, deklaracji podatkowych oraz dokonanie rozliczeń finansowych,

3) zapewniona jest, w razie prowadzenia ksiąg przy użyciu komputera za pomocą odpowiednich wydruków, kontrola kompletności i aktualności danych określających parametry przetwarzania danych,

4) zapewniony jest dostęp do zbiorów danych pozwalających, bez względu na stosowaną technikę, na uzyskanie w dowolnym czasie i za dowolnie wybrany okres jasnych i zrozumiałych informacji o treści zapisów dokonanych w księgach rachunkowych.

Dokumentacja finansowa biblioteki **prowadzona jest na bieżąco,** jeżeli:

1) pochodzące z niej informacje umożliwiają sporządzenie w terminie obowiązujących jednostkę sprawozdań finansowych i innych, deklaracji podatkowych oraz dokonanie rozliczeń finansowych,

2) zestawienie obrotów i sald kont księgi głównej są sporządzane nie później niż do 15 dnia następnego miesiąca, a za ostatni miesiąc roku obrotowego — nie później niż do 85 dnia po dniu bilansowym [te terminy dotyczą jednostek sporządzających bilans, bibliotek samodzielnych; dla bibliotek działających w strukturze innych większych instytucji terminy te muszą być oczywiście krótsze, ustalone przez kierownika instytucji].

Powyższe warunki zostały określone w art. 24 ustawy, a cytaty to ust. 4 i 5 tego artykułu.

Dowody, które są stosowane w bibliotekach i stanowią m.in. podstawę ewidencjonowania dokumentów bibliotecznych, zostały wymienione w §§ 14, 20, 22 ust. 1, 31

i 32 przypomnianej już tu instrukcji nr 1 ministra kultury i sztuki. Przepisy tej instrukcji określają także, jaka powinna być treść tych dowodów i jak należy z nimi postępować.

Instrukcja nr 1 w § 38 stanowi, że terminy sporządzania odpowiednich dokumentów ustala kierownik jednostki organizacyjnej. Wynika z tego, że postanowienie to jest „niekompatybilne" z terminami określonymi w ustawie. Stanowi ono o obowiązku sporządzania zestawień obrotów i sald na koniec każdego miesiąca (art. 18 ust. 1). Oczywiście od dnia 1 stycznia 1995 r. wiążą nas terminy ustawowe.

● Ustawa stanowi, że **księgi rachunkowe prowadzi się, a sprawozdania finansowe sporządza się w języku polskim i w walucie polskiej** (art. 9).

Przepisy te nie dotyczą poszczególnych dowodów księgowych. Dowody te mogą być sporządzone w języku obcym, **ale „na żądanie organów kontroli lub biegłego rewidenta** należy zapewnić wiarygodne przetłumaczenie na język polski treści wskazanych przez nich dowodów sporządzonych w języku obcym" (art. 21 ust. 5). Z zapisu tego można by wyciągnąć wniosek, że pracownicy księgowości biblioteki (względnie instytucji macierzystej) muszą znać języki obce, natomiast ze znajomości tych języków zwolnieni są rewidenci i biegli księgowi (!).

Inny ważny dla nas przepis (art. 21 ust. 3) stanowi:

> Dowód księgowy opiewający na waluty obce powinien zawierać przeliczenie ich wartości na walutę polską według kursu obowiązującego w dniu przeprowadzenia operacji gospodarczej. Wynik przeliczenia zamieszcza się bezpośrednio na dowodzie, chyba że system przetwarzania danych zapewnia automatyczne przeliczenie walut obcych na walutę polską, a wykonanie tego przeliczenia potwierdza odpowiedni wydruk.

Obowiązek przeliczenia i dokonania stosownej adnotacji na dowodzie stanowi obowiązek pracownika księgowości, a nie bibliotekarza, który może nie znać kursu waluty w dniu wpłaty należności (wysyłając dowód do księgowości bibliotekarz może nie znać daty przeprowadzenia odpowiedniej operacji gospodarczej).

● **Każdy dowód księgowy musi być kompletny.** Musi on m.in. zawierać:

1) numer dokumentu (identyfikacyjny numer dowodu),

2) określenie, jaki to jest dokument (np. faktura, dokument korygujący błąd),

3) określenie stron operacji gospodarczej (np. nazwa i adres dostawcy: księgarni, przedsiębiorstwa organizującego prenumeratę czasopism z jednej strony, a z drugiej — nazwa i adres biblioteki lub instytucji macierzystej, w ramach której biblioteka działa),

4) opis opreacji, np. sprzedaży, zakupu, obejmujący wyszczególnienie (m.in. jakiego rodzaju „towaru", w jakiej ilości i w jakiej cenie jednostkowej oraz kwocie łącznej operacji dotyczy faktura),

5) datę dokonania operacji, a gdy dowód został sporządzony w innym dniu — także datę jego sporządzenia,

6) podpis wystawcy dowodu oraz osoby, której wydano lub od której przyjęto składniki majątkowe (tu uwaga: zdarza się, że nasi kontrahenci zagraniczni przesyłają nam dowody (np. faktury) bez podpisu — taka operacja nie może być skutecznie zakończona, bowiem dowód księgowy bez podpisu nie może zgodnie z powołanymi przepisami stanowić podstawy zapłacenia należności) (art. 21 ust. 1 ustawy o rachunkowości).

● **Zapisy księgowe mogą być prowadzone przy zastosowaniu techniki komputerowej.**

Wydruki komputerowe powinny składać się z automatycznie ponumerowanych stron, strony pierwsze i ostatnie muszą być dodatkowo oznaczone. Sumowanie na kolejnych stronach wydruku musi być prowadzone w sposób ciągły — w roku obrotowym. Odnotowana musi być także nazwa programu przetwarzania (art. 13 ust. 3).

W bibliotece powinna znajdować się dokumentacja systemu przetwarzania danych przy użyciu komputera, dokumentacja ewentualnych zmian tego systemu, a co najmniej:

a) wykaz programów wraz z pisemnym stwierdzeniem dopuszczenia przez jednostkę każdego nowego lub zmienionego programu do stosowania,

b) opis przeznaczenia każdego programu, sposobu jego działania (reguły obliczeń, ewidencji, kontroli i wydruku danych) oraz wykorzystania podczas przetwarzania danych,

c) zasady ochrony danych,

d) sposoby zapewnienia właściwego stosowania programów,

e) zasady ewidencji przebiegu przetwarzania danych [art. 10 ust. 1 pkt 3 ustawy o rachunkowości].

● **Cena nabycia,** w rozumieniu przepisów ustawy (art. 20 ust. 2), to rzeczywista cena zakupu składnika majątku,

obejmująca kwotę należną sprzedającemu (bez naliczonego podatku od towarów i usług), a w przypadku importu powiększona o obciążenia o charakterze publicznoprawnym oraz powiększona o koszty bezpośrednio związane z zakupem i przystosowaniem składnika majątku do stanu zdatnego do użycia, łącznie z kosztami transportu, jak też załadunku i wyładunku, a pomniejszona o zmniejszenie ceny (rabaty, opusty, itp.) i odzyski.

Jeżeli nie jest możliwe ustalenie ceny nabycia składnika majątkowego, a w szczególności otrzymanego w formie darowizny — jego wyceny dokonuje się według ceny sprzedaży takiego samego lub podobnego przedmiotu.

● **Dokumentacja finansowa musi być chroniona.** Należy ją przechowywać w należyty sposób i chronić przed niedozwolonymi zmianami, nieupoważnionym rozpowszechnianiem, uszkodzeniem lub zniszczeniem.

Jeśli w bibliotece prowadzi się zapisy rachunkowe przy użyciu komputera, wówczas należy stosować do tego nośniki danych odporne na zagrożenia. Trzeba dobrać takie środki ochrony zewnętrznej, które nie pozwolą na:

a) zniszczenie zapisów,

b) dostęp do tych zapisów dla osób nie upoważnionych.

W sytuacji kiedy nie sporządzono jeszcze wydruków, należy rozważyć możliwość systematycznego tworzenia zasobu rezerwowych kopii zbiorów danych pozostających na nośnikach magnetycznych, np. przechowywać dane na dodatkowych dyskietkach.

Na nośnikach magnetycznych można pozostawić informacje tylko na określony, krótki okres. Musi się je przenosić jak najczęściej na nośniki trwałe. Ustawa przewiduje, że sporządzenie wydruków informacji znajdujących się na nośnikach magnetycznych następuje pod koniec każdego miesiąca (art. 71 i 72 ustawy).

● Dokumenty stanowiące podstawę rozliczeń finansowych **muszą być w bibliotece przechowywane.** Sprawozdania finansowe roczne **trzeba przechowywać trwale.** Dokumenty, które stanowią podstawę do opracowania tych sprawozdań, potwierdzają zawarte w nich dane, trzeba **przechowywać przez okres pięcioletni.** Także przez **pięć lat** należy przechowywać dokumenty inwentaryzacyjne. Terminy te określone są w art. 74 ustawy.

● Dokumentacja finansowa biblioteki, która zakończyła swoją działalność w wyniku połączenia z inną placówką lub w związku ze zmianami, np. w organizacji bibliotekarstwa na danym terenie, lub innymi zmianami, np. wewnętrznymi, w instytucji, w której działają biblioteki (m.in. biblioteki zakładowe w uczelnianej sieci biblioteczno-informacyjnej), **musi być przechowywana w tej bibliotece, która kontynuuje działalność.** Gdy biblioteka została zlikwidowana, wówczas odpowiednia dokumentacja musi być **przechowywana w miejscu określonym w akcie stanowiącym o jej likwidacji.**

Jednostka organizacyjna, w której przechowywane są te dokumenty, musi stosować się do postanowień ustawy mówiących o sposobie i terminie przechowywania danych (art. 76 ustawy).

*

Liczę na to, że powyższe informacje okażą się przydatne. Ale są to informacje, które mogą zadowolić wyłącznie bibliotekarzy. Osoby odpowiedzialne za prowadzenie księgowości całej jednostki organizacyjnej, samodzielnej biblioteki lub jednostki, w skład której biblioteka wchodzi, muszą znać wszystkie przepisy ustawy z dnia 29 września 1994 r. o rachunkowości i muszą te postanowienia stosować.

INFORMUJEMY AUTORÓW, że dysponując niewielką objętością numerów nie możemy kwalifikować do druku artykułów przekraczających 10-12 znormalizowanych stron (30 wierszy) maszynopisu. Zastrzegamy sobie prawo do skracania, adiustacji tekstów, nadawania własnych tytułów. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Andrzej Kłossowski

Polskie tradycje paryskiej Wyspy Św. Ludwika

Nie ma w Paryżu bardziej polskiego zakątka niż malutka, malownicza Wyspa Św. Ludwika. Tutaj wznosi się l'Hôtel Lambert, od r. 1843 siedziba ks. Adama J. Czartoryskiego i jego stronnictwa. W polskich rękach pozostał on aż 132 lata. Tu w r. 1854 do własnego budynku, starego pałacu miejskiego przy quai d'Orléans 6, wprowadziła się założona 16 lat wcześniej Biblioteka Polska. Nieopodal, przy ulicy de Béthune 36, w latach 1912-1934 mieszkała Maria Skłodowska-Curie. Tu, na głównej ulicy wyspy, rue St-Louis-en l'Ile 12, 8 maja 1946 zaintalowała się utworzona przez Kazimierza Romanowicza Libella, która na księgarskim posterunku, w jednych rękach, przetrwała 47 lat, do końca 1993 r.

Wyspie Św. Ludwika poświęcona jest książka Alberta T'Serstevena *Intimité de l'Ile Saint-Louis* przepięknie drzeworytami zilustrowana i własnoręcznie wytłoczona w r. 1954 przez polskiego malarza, grafika i artystę–drukarza, Franciszka Prochaskę. Ten skrawek lądu, zewsząd obmywany przez Sekwanę, jest też miejscem części akcji powieści Zofii Romanowiczowej *Na wyspie*.

5 grudnia 1994 r. klimat pełnej polskich tradycji Wyspy Św. Ludwika zagościł w Bibliotece Narodowej.Tego dnia o godzinie 12^{00} w Pałacu Rzeczypospolitej, przy tłumnie przybyłej publiczności, odbyło się otwarcie dwóch wystaw — większej poświęconej Bibliotece Polskiej i mniejszej prezentującej działalność oraz dokonania Libelli i Galerii Lambert Zofii i Kazimierza Romanowiczów.

Historię i zasługi obu instytucji omawiają publikacje wydane z okazji tej ekspozycji: Ewy Markiewicz *Biblioteka Polska w Paryżu i jej zbiory* oraz Andrzeja Kłossowskiego *Instytucja spełnionej nadziei. Paryska Libella i Galeria Lambert Zofii i Kazimierza Romanowiczów*. Wystarczy więc powiedzieć krótko, że Biblioteka Polska ma charakter książnicy narodowej i należy do najbogatszych (nie w fundusze, lecz zgromadzone w niej skarby) bibliotek polskich. Jest owianą legendą polską enklawą w Paryżu i istną ambasadą kultury polskiej na Zachodzie. Trzy lata temu odnowione zostały bliskie więzy łączące ją z Biblioteką Narodową, która organizuje i koordynuje finansowaną przez Ministerstwo Kultury i Sztuki pomoc dla swej nadsekwańskiej starszej siostry.

Księgarnia i wydawnictwo Libella, a od r. 1959 w poszerzonym lokalu także Galeria Lambert były przez 47 lat miejscem, do którego prowadziły w Paryżu wszystkie polskie ścieżki.

Libella — powiedział 29 grudnia 1993 r. w Sejmie RP poseł Juliusz Braun — była jednym z tych ośrodków, które decydowały o tożsamości polskiej kultury. Libella pozostanie niezmiennie w naszej pamięci jako to maleńkie terytorium, gdzie dzięki polskiej kulturze trwała wolna Polska. [...] To, iż wolne polskie słowo może płynąć dziś z polskiego parlamentu, jest w jakiejś mierze także zasługą tej maleńkiej polskiej księgarni z Wyspy Świętego Ludwika, jest zasługą Kazimierza Romanowicza i jego żony Zofii, którzy trwali w tej księgarni na straży polskiego słowa, nie tracąc wiary w sens swojego działania.

Wystawy otorzył dyrektor Biblioteki Narodowej prof. dr hab. Adam M a n i k o w s k i. Po nim przemawiali (po polsku i francusku) prezes Towarzystwa Historyczno-Literackiego i dyrektor Biblioteki Polskiej w Paryżu Leszek T a l k o oraz Kazimierz R o m a n o w i c z, który powiedział m.in.:

Nie będę ukrywał, jak bardzo jestem wzruszony. Po 57 latach nieobecności znowu jestem w Polsce. A wydaje mi się, że nigdy z niej nie wyjechałem. Jest w tym dużo prawdy. Polska była ze mną przez cały ten czas. W wojsku i w pracy, i w domu. I w radościach, i smutkach — zawsze obecna.

Paryskiego klimatu inauguracji obu wystaw przydawały dekoracje zaprojektowane przez Ryszarda K r y s k ę oraz francuskie melodie grane przez harmonistę, któremu na skrzypkach akompaniował mały *gavroche*.

Po południu, w gmachu przy al. Niepodległości odbył się prowadzony przez Andrzeja K ł o s s o w s k i e g o wieczór *Polskie tradycje paryskiej Wyspy Św. Ludwika*. Rozpoczęła go projekcja filmów *Biblioteka Polska w Paryżu* w reżyserii Jana F r ą c z a k a (1933) oraz *Paryż — Saint-Louis 14* (o Libelli i Galerii Lambert) w realizacji Marka B r z e z i ń s k i e g o (1994).

W drugim punkcie programu Zofia Romanowiczowa odczytała fragmenty swojej powieści *Na wyspie*. Po niej refleksjami z pracy na paryskich posterunkach oraz wrażeniami z otwartych przed południem wystaw podzielili się Leszek Talko i Kazimierz Romanowicz. Oni (oraz inni paryscy goście) odpowiadali też na pytania zadawane im z sali i dziękowali za liczne wyrazy uznania dla Biblioteki Polskiej i Libelli. Imprezę zakończyło przebiegające w ciepłej atmosferze spotkanie przy kawie i lampce wina.

Na otwarcie wystaw oraz na wieczór poświęcony polskim tradycjom Wyspy Św. Ludwika przybyli goście znacznie liczniejsi niż zazwyczaj. Obecny był ambasador Francji w Polsce Daniel Contenhy z małżonką. Wiele osób przyjechało spoza Warszawy (m.in. mieszkająca we Wrocławiu siostra Kazimierza Romanowicza, z którą spotkał się on w Bibliotece Narodowej po raz pierwszy od 57 lat).

Paryż — obok obojga Romanowiczów i Leszka Talko — reprezentowało liczne grono członków Rady Towarzystwa Historyczno-Literackiego i pracowników Biblioteki Polskiej, m.in. wiceprezes Rady, z urodzenia Francuz, a z serca Polak — Marc de Mantfort, zastępca sekretarza generalnego THL — Teresa Vido-Rzewuska (z małżonkiem) i członek Rady — Lucjan Owczarek oraz — z Biblioteki Polskiej: Ewa Jakubowska, Marek Prokop i Witold Zahorski. Ministerstwo Kultury i Sztuki reprezentowali m.in. wiceministrowie Wacław Janas, Zdzisław Podkański i Tadeusz Polak.

Komisarzami wystaw były Ewa Markiewicz (Biblioteka Polska) i Ewa Gryguc (Libella), zaś ich współorganizatorami — Biblioteka Polska w Paryżu (BP) i Towarzystwo Rapperswilskie (Libella).

Obie wystawy trwały do 15 stycznia 1995 r. Urządzono je w ramach cyklu ekspozycji prezentujących biblioteki polskie na obczyźnie, zainaugurowanego w r. 1992 wystawą poświęconą Muzeum Polskiemu w Rapperswilu. W r. 1993 pokazano Bibliotekę Polską w Londynie (z aneksem poświęconym długoletniej jej kierowniczce, dr Marii Danilewicz Zielińskiej).

*

8 grudnia 1994 r. w warszawskim Domu Literatury przy Krakowskim Przedmieściu 87/89 odbyła się uroczystość wręczenia obojgu państwu Romanowiczom Nagrody Edytorskiej Polskiego PEN-Clubu oraz Kazimierzowi Romanowiczowi — odznaki honorowej Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek.

*

Duże zainteresowanie zorganizowanymi przez Bibliotekę Narodową „paryskimi" wystawami i spotkaniami, wyróżnieniami przyznanymi Zofii i Kazimierzowi Romanowiczom oraz w ogóle przyjazdem do Polski licznych gości z Francji okazały prasa, radio i telewizja.

Maria Andres

Brat Albert w Krakowie

Adam Chmielowski, znany powszechnie jako Brat Albert, związany był w sposób szczególny z ziemią krakowską i samym Krakowem. Urodził się przed 150 laty, 20 sierpnia 1845 r. w Igołomii, a umarł w Krakowie 25 grudnia 1916 r., w święto Bożego Narodzenia, kiedy z wież kościelnych dzwoniono na Anioł Pański.

W mieście tym spędził wiele lat i utrwalił swoją pamięć działalnością charytatywną, która owocuje do dzisiaj. Istnieją tu bowiem i realizują testament swojego założyciela opiekujące się biednymi zgromadzenia albertynów i albertynek, powstają wciąż nowe przytuliska św. Alberta, działa Stowarzyszenie Brata Alberta oraz Fundacja jego imienia.

Kraków bardzo uroczyście obchodził beatyfikację i kanonizację swojego wielkiego obywatela. W czasie swej drugiej pielgrzymki do ojczyzny, dnia 22 czerwca 1983 r. na Błoniach krakowskich Jan Paweł II ogłosił błogosławionym Brata Alberta, który

oddał swe życie w posłudze najuboższym i społecznie upośledzonym.

Po beatyfikacji trumna ze szczątkami błogosławionego została umieszczona w kaplicy Domu Generalnego Albertynek na Prądniku Czerwonym, przy ulicy Woronicza 10. A potem w r. 1985 — w nowo wzniesionym obok tego domu kościele, nazwanym tak jak znajdujący się w nim obraz Brata Alberta — „Ecce homo".

W dniu kanonizacji błogosławionego, 12 listopada 1989 r., dźwięki krakowskiego Dzwonu Zygmunta współbrzmiały z wypowiadanymi w Rzymie przez Jana Pawła II słowami:

Życzę, aby ten święty, który był dla wszystkich „dobry jak chleb", dopomógł wszystkim Polakom do odzyskania wzajemnej dobroci. Aby stał się żywym kamieniem w budowaniu tej cywilizacji, którą Paweł VI nazwał „cywilizacją miłości", na naszej ziemi i wszędzie [1].

17 czerwca 1990 r. Kraków pięknie dziękował Bogu za tę kanonizację. Rzesze wiernych wzięły udział w uroczystościach religijnych ku czci krakowskiego jałmużnika, zorganizowanych na płycie Rynku Głównego. Potem trumienka z relikwiami świętego, niesiona kolejno przez górali, Bractwo Kurkowe i albertynów, okrążywszy rynek przy dźwiękach hejnału Mariackiego, została przewieziona na Kazimierz, do domu przy ulicy Krakowskiej 43, w którym niegdyś pracował i umarł Brat Albert. Nazajutrz zaś wróciła tam, gdzie jest do dzisiaj, do kościoła „Ecce homo".

Obraz, który nadał nazwę temu kościołowi, przedstawiający umęczonego Chrystusa, przywdzianego szyderczo przez jego siepaczy w królewską purpurę, malowany był przez wiele lat i nigdy nie został przez Brata Alberta całkowicie ukończony. Podarowany niegdyś zachwyconemu nim greckokatolickiemu metropolicie lwowskiemu, Andrzejowi Szeptyckiemu, do niedawna znajdował się we Lwowie, w Muzeum Sztuki Ukraińskiej. Udało się jednak albertynkom odzyskać go drogą wymiany za pracę jednego z ukraińskich malarzy, absolwenta Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

[1] Magdalena Kaczmarczyk albertynka: *Trudna miłość. Święty Brat Albert Chmielowski w służbie najbiedniejszym*. Wyd. 2 uzup. Kraków 1990 s. 128.

Fotografia Adama Chmielowskiego jako malarza zrobiona we Lwowie ok. 1879 r.

Dzisiaj obraz ten, umieszczony w głównym ołtarzu krakowskiego kościoła przy ulicy Woronicza, przyciąga licznych czcicieli Brata Alberta z całej Polski. Kopia tego płótna znajduje się przy ulicy Krakowskiej 43, w Domu Albertynów, gdzie mieści się małe muzeum poświęcone ich założycielowi.

W zbiorach Muzeum Narodowego w Sukiennicach jest szereg prac Adama Chmielowskiego, m.in. *Park Krakowski, Szara godzina, Zawale, Cmentarz włoski, Nastrój wieczorny*. Wiemy dzisiaj o blisko 30 obrazach tego artysty, przechowywanych w muzeach narodowych Krakowa i Warszawy, oraz o 20 będących w posiadaniu albertynów, albertynek i osób prywatnych. Nie jest to imponująca liczba — dotyczy spuścizny stosunkowo niedawnego zmarłego, słynnego niegdyś malarza, przyjaciela Chełmońskiego i Gierymskich. Toteż sensacją było pojawienie się na aukcji warszawskiej w czerwcu 1994 r. *Opuszczonej plebanii*

Chmielowskiego (obraz ten należał tam do trzech pierwszych, kupionych za najwyższą cenę).

Bolesław Taborski nazwał autora *Opuszczonej plebanii* „prekursorem nowoczesnych kierunków w malarstwie i twórczym krytykiem", ale równocześnie zaznaczył, że to „jego bezcenny przykład moralny, samopoświęcenie i praca dla biednych są najbardziej imponujące i godne pamięci" [2].

Chmielowski, już jako młody malarz, interesował się serdecznie losem krakowskich nędzarzy i usiłował im pomagać, przygarniając do swojej pracowni przy ulicy Basztowej. Jednym z pierwszych był krakowski ulicznik, jednooki Wicek, którego artysta zatrudnił w charakterze „pomocy domowej". Potem przybywali inni „sublokatorzy". Były to nie przypominające aniołków „podejrzane typy", na które wybrzydzali się mieszkańcy kamienicy. Ci „sublokatorzy" ieli w pracowni malarza podarowane im przez niego tapczany, odgrodzone zasłoną od sztalug i obrazów.

Krakowski introligator, Łukasz Kruczkowski, zapamiętał młodego Chmielowskiego jako pana w pelerynie często odwiedzającego Akademię Sztuk Pięknych przy placu Matejki i jako organizatora niezwykłej wigilii dla biedaków w r. 1885. Opowiedział o niej tak:

Na terenie kościelnego cmentarza św. Floriana stał nie istniejący dziś, jednopiętrowy budynek, zwany starą szkołą, istna rudera, powoli rozbierana [...]. Gdy nadszedł wieczór wigilijny, w oknach starej szkoły ukazało się migotliwe, żółte światło. Podszedłem z kolegami do okna i zajrzałem do wnętrza; oczom przedstawiła się sala pozbawiona podłogi i sprzętów. Na gołej ziemi, w kształcie wianka siedziało 8 do 12 starców o wyglądzie żebraków, a wśród nich — pan w pelerynie. Środek wianka zasłany gazetami, bez żadnych naczyń leży pożywienie przyniesione przez owego pana. Zabierają się w namaszczeniu do swojej wieczerzy wigilijnej. Później dowiedziałem się, że ten pan to Adam Chmielowski, późniejszy Brat Albert [3].

Znany malarz, bywalec salonów, uroczy *causeur*, przyjaciel wielu sławnych ludzi, brał aktywny udział w życiu kulturalnym i towarzyskim ówczesnego Krakowa. Jeden

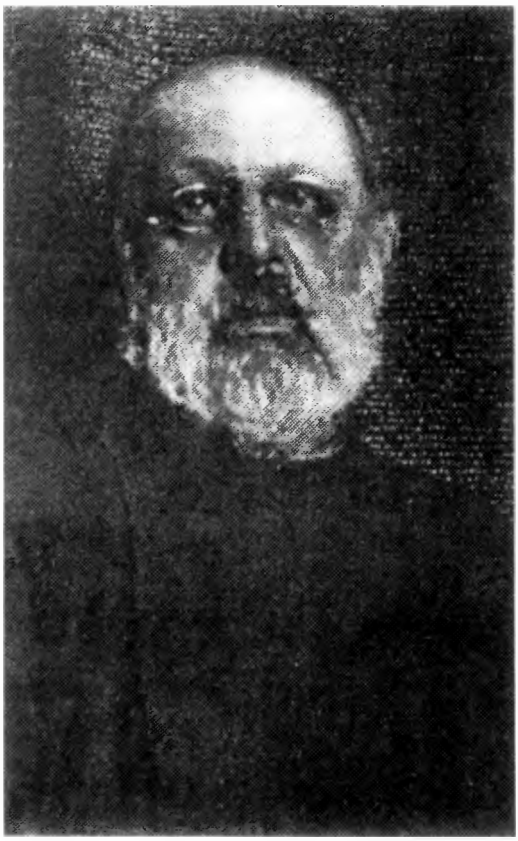

Fotografia Brata Alberta zrobiona niespodziewanie w Kuźnicach ok. 1911 r.

z ustnych przekazów mówi, że w czasie balu w pałacu „Pod Baranami" przerwał taniec z Heleną Modrzejewską i razem z dwoma „możnymi" przyjaciółmi — hrabią Dębickim i hrabią Wodzickim — poszedł zobaczyć „ogrzewalnię na Kazimierzu". Założona w r. 1870 przez prezydenta Krakowa, Józefa Dietla, funkcjonowała tylko zimą. Chmielowski i jego przyjaciele zobaczyli parę niskich, brudnych nor, [...] odrapane ściany, parę ław z desek, ciżbę, brud, pijaniców, łachmaniarzy, prostytutki, a także konających [...]. Trzech wytwornych panów w lakierkach, z kwiatem w butonierce. I ten dantejski obraz przed nimi. Siadła im na karku groza, a Chmielowski poczuł się błaznem. I rzekł: ja ich tak nie zostawię [4]. I nie zostawił ich. 25 sierpnia 1888 r. złożył śluby zakonne na ręce kardynała Dunajewskiego. A potem poprosił władze miejskie

[2] Bolesław Taborski: *Karola Wojtyły dramaturgia wnętrza*. W: *Program dramatu „Brat naszego Boga", granego w teatrze im. Słowackiego w Krakowie w 1980 r.*

[3] Michał Rożek: *Wigilia Brata Alberta*. „Echo Krakowa" 1992 nr 250.

[4] Tadeusz Żychiewicz: *Adam Chmielowski*. W: *Żywoty*. T. 2. Kalwaria Zebrzydowska 1989 s. 255.

o prawo zajęcia się ową kazimierską „ogrzewalnią". Sprawa przyznania mu tej opieki przeciągała się. Pomógł podobno głos żydowskiego radnego, Judy Birnbauma, który do swoich współpracowników powiedział: „Panowie, wiążecie ręce człowiekowi, który chce dobrze czynić. Czyż nie wiecie, co na tym miasto zyska?" [5].

Brat Albert, otrzymawszy prawo do opieki nad „ogrzewalnią" w listopadzie 1888 r., wkrótce zamieszkał w niej razem ze swoimi „opuchlakami", którzy go po jakimś czasie zaakceptowali, gdyż przekonali się, że ich naprawdę kocha.

Do tego świata nędzy wiodły tylko jedne drzwi — przez własną nędzę [6].

A on był tak samo ubogi jak jego podopieczni. Niczym się nie gorszył, niczemu nie dziwił, niczego od nich nie żądał, oprócz prawa swej obecności i pomocy. Na tę pomoc musiał zdobywać fundusze.

I oto pewnego dnia Kraków stał się świadkiem widowiska niezwykłego. Jakiś mnich w szarym habicie jechał wózkiem ulicami, gdzie było najwięcej ludzi, w jednym ręku trzymał lejce dychawicznej szkapy, drugą dzwonił nieustannie. Był to Brat Albert inaugurujący swoje kwestarskie wyprawy [7].

Wzruszony hojnością przekupek z placu Szczepańskiego, potem w swoim pisemnym sprawozdaniu podziękował im za to, że „choć same nie bogate, udzielały z wielką życzliwością jarzyn" [8].

Pierwsi pomocnicy Brata Alberta rekrutowali się spośród jego podopiecznych. Żądał od nich całkowitego wyrzeczenia i poświęcenia dla nędzarzy, bez żadnej zapłaty na tym świecie. Współpracowników przybywało.

I tak zrodziło się zgromadzenie albertynów, a właściwie — Braci Tercjarzy Świętego Franciszka Posługujących Ubogim. Po albertynach powstały albertynki opiekujące się kobietami wymagającymi pomocy materialnej i moralnej. Oba zgromadzenia działały najpierw w Krakowie, a potem także w innych miastach ówczesnej Galicji — we Lwowie, Tarnowie, Jarosławiu, Przemyślu, Zakopanem. Placówki rozwijały się i mnożyły. W 10 lat po śmierci założyciela albertyni mieli już 15 domów, albertynki — 46. Coraz liczniejsze, zgromadzenia te uprawiają obecnie działalność charytatywną w całej Polsce.

Bogata jest bibliografia poświęcona świętemu jałmużnikowi krakowskiemu.

Autorami jego obszernych biografii są: s. Magdalena Kaczmarczyk, ks. Władysław Kluz, ks. Konstanty Michalski, ks. Czesław Lewandowski, Maria Winowska, Tadeusz Żychiewicz. Pamięć o nim uwiecznił także Żeromski w *Nawracaniu Judasza*.

Najsłynniejszym utworem literackim upamiętniającym artystę, który porzucił sztukę dla dzieła miłosierdzia, jest dramat Karola Wojtyły, nazywający opiekuna „opuchlaków" — *Bratem naszego Boga*. Światowa prapremiera tego dramatu, którego fragment po raz pierwszy wydrukował „Tygodnik Powszechny" w r. 1979, odbyła się 13 grudnia 1980 r. w krakowskim teatrze im. Słowackiego. Krzysztof Penderecki skomponował muzykę do tego utworu, a reżyserowała go Krystyna Skuszanka.

Główny bohater dramatu, przedstawiający Brata Alberta, tak charakteryzuje stosunki społeczne w latach mu współczesnych:

Każdy z nas idzie swoją drogą. Każdy lepi swoje gniazdko. Tymczasem dla tylu ludzi drogi stały się za ciasne. Nie ma gdzie postawić stopy. Nie ma skrawka ziemi, który by można nazwać swoim. Nie ma kromki chleba, na którą by mogli pracować.

Gniew tych ludzi w rozmowie ze współbraćmi nazywa słusznym. Ale po tych słowach wypowiada, jakby do siebie, jeszcze jedno zdanie:

„Wiem jednak na pewno, że wybrałem większą wolność".

Ta „wolność" — to pełne miłości posługiwanie najbiedniejszym.

Piękna scena zamykająca krakowskie przedstawienie zgromadziła aktorów–albertynów pod krzyżem i obrazem *Ecco homo*.

[5] Maria Winowska: *Święty Brat Albert. Opowieść o człowieku, który wybrał większą wolność*. Kraków 1992 s. 141.

[6] Tadeusz Żychiewicz: *Adam Chmielowski*... Jw. s. 258.

[7] Maria Winowska: *Święty Brat Albert*... Jw. s. 147.

[8] Magdalena Kaczmarczyk: *Trudna miłość*... Jw. s. 60.

Takie same, szare habity, ale należące do autentycznych członków zgromadzenia Brata Alberta, liczne były na widowni.

Po zapadnięciu kurtyny widzowie zasłali rampę i podłogę teatru kwiatami, składając hołd autorowi dramatu oraz jego niezwykłemu Bohaterowi, który poucza nas i dzisiaj, że „trzeba być dobrym jak chleb".

Adam Sikorski

Książka w Telewizji Polskiej

Czy jeden środek przekazu może zachęcić do korzystania z innego? Trudno bez głębszych badań stwierdzić, czy telewizja zachęca do pójścia do kina, czy raczej do kupienia magnetowidu; czy kino, pokazując adaptacje filmowe, zachęca do przeczytania książki lub pójścia do teatru, czy też po prostu ułatwia życie uczniom, pokazując im swoiste „bryki" na ekranie.

Bibliotekarzy najbardziej interesują relacje między książką a innymi formami kultury. Rozważmy zatem taki problem: jak wygląda książka w telewizji i czy telewizja w jakichś programach zachęca do sięgnięcia po książkę? Interesuje nas telewizja, bowiem jest to najpotężniejszy, by nie rzec wszechwładny, środek przekazu.

W okresie 9 kwietnia — 9 maja 1994 roku starałem się w miarę sumiennie prześledzić program telewizyjny właśnie pod kątem obecności w nim książki. Z przyczyn technicznych obserwacje swoje ograniczyłem do I i II programu Telewizji Polskiej.

Stwierdzić należy, że programów telewizyjnych zajmujących się stricte książką nie ma zbyt wiele. Właściwie tylko w czwartkowym „Pegazie" prezentowane są nowości, bowiem po zmianiach w I programie wypadło „okienko" kulturalne z niedzielnych „Wiadomości". Szkoda, gdyż pokazywano tam najciekawsze nowości wydawnicze.

Spośród cyklicznych programów wymienić można „Ilustrowany Miesięcznik Literacki", którego twórcy nie zajmują się wprawdzie rynkiem wydawniczym i nowościami, ale w interesujący sposób prezentują pewne motywy literackie. Na przykład 18 kwietnia można było wysłuchać ciekawie poprowadzonej dyskusji na temat motywu więzienia w literaturze polskiej od *Dziadów* do literatury współczesnej. W dyskusji wzięli udział znani pisarze: Marek Nowakowski, Piotr Śliwiński, Andrzej Stasiuk, a ilustrowały ją fragmenty filmów *Matka Królów, Przesłuchanie, Zakład.*

Oprócz tego, jeśli ktoś dobrze prześledzi program telewizyjny, może natrafić na różne perełki, na przykład „Monika Żeromska i jej wspomnienia" (dotyczący ostatnio wydanej książki) czy film dokumentalny „Antykwariat", w którym o swoich zaiste imponujących zbiorach i zamiłowaniach kolekcjonerskich mówili profesor Aleksander Gieysztor, Franciszek Starowieyski i Iwona Büchner. Wreszcie dwa inne programy: Ludzie zbuntowani — „Kanon lektur opozycjonisty", czyli co czytali polscy opozycjoniści lat 70. i 80. (program ten uświadamiał, czym może być dla kogoś książka w trudnych, niebezpiecznych chwilach, nade wszystko w sytuacji odrzucenia), oraz program „Krytyka", w którym przedstawiono historię i rolę słynnego kwartalnika wydawanego niegdyś w podziemiu, a od r. 1990 ukazującego się oficjalnie. O piśmie mówili Adam Michnik i Jan Kofman. Warto przy tym zauważyć, że oprócz tekstów o najnowszej historii krajów środkowoeuropejskich, materiałów o tematyce socjologicznej, społecznej czy filozoficznej „Krytyka" zamieszcza również teksty literackie. Wymienione programy, poza ładunkiem wiedzy, mają też ten walor, że nie mniej niż prezentacja nowości mogą zachęcić do lektury.

Tak naprawdę to nigdy nie wiadomo, co kogo zachęci do czytania. Ale jest kilka audycji w I i II programie, które mają większe niż inne możliwości zachęcenia do sięgnięcia po książkę. Należy tu wymienić program „5-10-15", w którym często pokazywane są bajki, czy „Kwant", który zachęcić może do literatury popularnonaukowej.

Dorośli widzowie także mają pewien wybór. Na pierwszym miejscu wymieniam

wtorkową „Ojczyznę-polszczyznę", z niezastąpionym profesorem Janem Miodkiem. Jakżeż kochać własny język nie czytając? Do pogłębienia wszelkiej wiedzy zachęcić może weteran telewizyjny — „Wielka Gra" czy zabawny, młody program „Miliard w rozumie" (jego dużym plusem jest niewymuszona kultura i dowcip prowadzącego, czego nie da się, niestety, powiedzieć o wszystkich prezenterach tak zwanych programów quizowych).

I wreszcie ostatnia grupa programów „proksiążkowych", jakimi są wszelkie adaptacje dzieł literackich, filmowe bądź teatru telewizji, które mogą niektórych skłonić do sięgnięcia po oryginał.

Telewizja Polska prezentowała cykl filmów angielskich pod wspólnym tytułem „Czytając Dickensa". Minusem była pora, o jakiej te filmy emitowano (przed południem w dzień powszedni). Wspomnieć tu należy o naszych wielkich adaptacjach, zwłaszcza prozy XIX i XX wieku: Sienkiewicza, Orzeszkowej, Prusa, Żeromskiego, Reymonta, Dąbrowskiej, Iwaszkiewicza. Na podstawie tej literatury powstały arcydzieła filmowe i doskonałe seriale telewizyjne, by przywołać tylko: *Noce i dnie, Pana Wołodyjowskiego, Lalkę, Ziemię obiecaną, Nad Niemnem, Panny z Wilka, Brzezinę itd., itd.*

Wydaje się, że medium, jakim jest telewizja, może zachęcać do sięgnięcia po książkę na różne sposoby, obawę budzi tylko, czy nie zbliża się moment, w którym — niestety — telewizja i wideo zastąpią książkę. Oby to nie nastąpiło.

Mirosława Fabijaniak

Tym razem pozytywnie o łączeniu

Ostatnio w środowisku bibliotekarskim sporo się mówi i pisze o łączeniu bibliotek publicznych ze szkolnymi (na ogół niepochlebnie). Również „Poradnik Bibliotekarza" drukował wiele artykułów na ten temat, ale nigdy nie były to opinie osoby bezpośrednio zainteresowanej, czyli pracującej w takim „tworze", jakim jest biblioteka publiczno-szkolna.

Ośmielam się zabrać głos w tej sprawie, ponieważ uczestniczyłam w organizowaniu takiej biblioteki i kieruję nią od czerwca 1987 r. Biblioteka powstała w Warszawie na nowym osiedlu Gocław-Lotnisko w Szkole Podstawowej nr 328 im. „Orląt Lwowskich".

Tylko wtedy szkoła może przyjąć pod swój dach inną bibliotekę, gdy dysponuje odpowiednim lokalem. Ten pierwszy i najważniejszy warunek został spełniony. W nowej wówczas szkole były pomieszczenia, co prawda na drugim piętrze, ale za to z oddzielnym wejściem. Natomiast biblioteka publiczna miała przygotowany przez Bibliotekę Główną na Koszykowej księgozbiór (6 tys. woluminów), ale nie dysponowała lokalem. Mieszkańcy zaś na swoim osiedlu nie mieli żadnej biblioteki publicznej. I to właśnie z ich inicjatywy doszło do porozumienia między wydziałami oświaty i kultury Urzędu Dzielnicy Praga Południe, a także między dyrekcją szkoły a dyrekcją Biblioteki Publicznej tej dzielnicy.

Spisano umowę, która warunkowała prawidłową pracę biblioteki.

Postanowiono, że w bibliotece będą zatrudnieni tylko pracownicy biblioteki publicznej, ale z przygotowaniem pedagogicznym i bibliotekarskim. Pracownica dotychczasowej biblioteki szkolnej zdecydowała się na etat w bibliotece publicznej. Usunięto w ten sposób ewentualną kość niezgody — różnice w pensji, w liczbie dni urlopu, w wymiarze czasu pracy itp.

Pracę zaczęłyśmy od skontrum, a następnie od scalania księgozbiorów i katalogów. Ponieważ księgozbiór biblioteki szkolnej był mniejszy, włączyłyśmy go do znacznie większego księgozbioru biblioteki publicznej. Literatura popularnonaukowa pozostała bez zmian, natomiast literatura piękna wymagała ponownego ujednoliconego opracowania. Zatem wszystkie książki ze zbiorów szkoły otrzymały nowe sygnatury,

zostały podzielone na poziomy i ustawione na półkach razem z pozostałymi. Pozornie książki te niczym się nie różnią; tylko uważny czytelnik zauważy, że książki z pieczątką szkoły mają na okładce przy numerze inwentarzowym znak „sz". Podobnie oznaczone są karty książki, więc mimo dublowania się numerów inwentarzowych nie mamy trudności z ich odróżnieniem.

Nieco inaczej oznaczałyśmy karty katalogowe przy łączeniu obu katalogów. Katalog szkolny oznaczony jest kolorem czerwonym w lewym górnym rogu każdej karty. W przypadku ewentualnego rozdzielania katalogów nie będzie żadnego problemu z identyfikacją kart. Można to robić mechanicznie, nie zagłębiając się w inne szczegóły.

Równocześnie z przygotowywaniem księgozbioru urządzałyśmy wnętrze biblioteki. Meble biblioteczne, które były w lokalu, pozostały. Brakujące zostały zakupione przez bibliotekę publiczną.

Przy organizowaniu biblioteki pracowało wiele koleżanek z innych bibliotek, chciałyśmy bowiem wszystko zrobić podczas wakacji, by z pierwszym dzwonkiem przyjąć pierwszych czytelników.

Zanim to jednak nastąpiło, musiałyśmy jeszcze rozwiązać sprawę ewidencji czytelników.

Stworzyłyśmy dwa rodzaje kart czytelników.

Czytelnicy — uczniowie tej szkoły mają kartotekę ustawioną według klas, czytelnicy spoza szkoły — tak jak przewidują przepisy obowiązujące w bibliotece publicznej.

Zaznaczam, że nie każdy uczeń szkoły jest obligatoryjnie czytelnikiem biblioteki. Jako czytelnik wykazywany jest tylko ten, który zgłosił się do nas i ma wypełnione tzw. zobowiązanie. Uczniowie szkoły (w razie potrzeby dostępni w każdej chwili) nie muszą mieć zobowiązania podpisanego przez rodziców, pozostałe osoby składają je na ogólnie znanych zasadach. W momencie opuszczenia szkoły, jeśli uczeń chce nadal z biblioteki korzystać, musi dopełnić warunków, jakie obowiązują w przypadku czytelników z zewnątrz.

Jak wspomniałam na początku, biblioteka ma odpowiednie warunki lokalowe. Toteż w jej pomieszczeniach urządziłyśmy czytelnię na ponad 30 miejsc, przestronną wypożyczalnię, gabinet–pracownię dla nauczycieli oraz wypożyczalnię dla dorosłych.

Parę słów o gabinecie–pracowni dla nauczycieli. Zgromadziłyśmy tu programy nauczania, podręczniki, zbiory audiowizualne, poradniki i książki metodyczne do nauczania poszczególnych przedmiotów, prasę fachową. Nauczyciele bardzo często goszczą w tym pomieszczeniu, nierzadko także pracownicy szkół okolicznych.

A jak wygląda codzienna praca naszej biblioteki?

Trzy razy w tygodniu biblioteka czynna jest przed południem w godzinach 9-14, dwa razy po południu w godz. 14-19. Czynna jest także w czasie wakacji i ferii. W przypadku gdy zajęcia w szkole odbywają się w soboty, biblioteka jest również otwarta.

Biblioteka finansowana jest podobnie jak szkoła z tego samego źródła, czyli z budżetu gminy. Pracownicy bibliotek łączonych twierdzą, że taka placówka nie będzie zdolna do należytego wypełniania funkcji biblioteki publicznej, a z drugiej strony — funkcji typowej dla bibliotek szkolnych, a więc wspierającej realizację programu nauczania.

Śmiem twierdzić, że nie ma to odniesienia do naszej biblioteki. Jestem przekonana, że daje się pogodzić obie te sprawy. Mamy znakomitą współpracę z dyrekcją szkoły i gronem pedagogicznym. Wspieramy realizację programu nauczania głównie poprzez lekcje biblioteczne. W ubiegłym roku było ich ponad sto, począwszy od lekcji o patronie szkoły, o słownikach, encyklopediach, funkcji i podziale prasy, katalogach, do lekcji związanych z sylwetkami pisarzy i omawianymi bieżąco lekturami.

Lekcje te nie odbywają się w przypadkowych terminach — zgrane są z przerabianym programem nauczania w poszczególnych klasach. Jesteśmy w stanie przygotować i przeprowadzić każdą lekcję, jakiej sobie życzy nauczyciel. Lekcje wspomagamy spotkaniami z pisarzami, podróżnikami, np. na 500-lecie odkrycia Ameryki przez Kolumba Wojciech Dworczyk, pisarz i podróżnik, wspólnie z uczniami „podróżował" po Stanach Zjednoczonych; Maciej Kuczyński — pisarz — opowiadał o swoich książkach uczniom klas szóstych, w czasie gdy omawiana była lektura jego autorstwa; Alicja Patey-Grabowska — poetka — tłumaczyła, jak rozumieć poezję itd.

Bezpośrednio na lekcje wypożyczamy różnego rodzaju słowniki, encyklopedie, albumy. Wyszukujemy i udostępniamy nauczycielom materiały repertuarowe na wszystkie uroczystości szkolne. Gromadzimy także księgozbiór i prasę pod kątem potrzeb nauczycieli i uczniów — czyli książki metodyczne, poradniki, literaturę popularnonaukową oraz w dużych ilościach lektury i ich opracowania. W teczkach tematycznych (mamy ich 30) gromadzimy wycinki prasowe, z których korzystają zarówno nauczyciele, jak i uczniowie.

Wydaje mi się, że podałam wystarczająco dużo przykładów, by przekonać sceptyków, że jednak chcemy i potrafimy realizować również funkcję biblioteki szkolnej. Zapewniam, że nasza biblioteka nie jest tylko wypożyczalnią lektur, ale stanowi warsztat pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły podobnie jak pracownie przedmiotowe, z tą różnicą, że gromadzi i udostępnia źródła wiedzy z różnych dziedzin nauki. Scalony, bogatszy księgozbiór, wydłużony czas funkcjonowania biblioteki to wymierne korzyści połączenia obu bibliotek.

Nie chciałabym, by z tego, co napisałam, wynikało, że pracujemy tylko i wyłącznie na rzecz szkoły i w związku z tym nie spełniamy funkcji biblioteki publicznej. Zatem parę zdań na ten temat.

Spoza szkoły z biblioteki korzysta ok. 1000 czytelników; w szkole jest ok. 1500 uczniów, z tego ok. 1300 zapisanych w bibliotece. W sumie tych czytelników jest ok. 2300. Najczęściej czytelnicy z zewnątrz odwiedzają nas w dni, kiedy biblioteka czynna jest po południu. Również w te dni najwięcej osób, w tym wielu licealistów, pracuje w czytelni. Współpracujemy z okolicznymi szkołami i bibliotekami szkolnymi. Zapraszamy do naszej placówki na spotkania z pisarzami, na konkursy, zgaduj–zgadule, godziny literackie, a także na lekcje biblioteczne. Bywają też u nas na zajęciach grupy dzieci ze szkoły specjalnej, wymagające szczególnego traktowania. Organizujemy wyjścia poza szkołę, np. do Zamku Królewskiego.

Naszą bibliotekę znają również studenci Instytutu Biliotekoznawstwa UW — hospitują zajęcia przeprowadzane przez nas w ramach przysposobienia bibliotecznego.

Nadzór merytoryczny sprawuje nad nami Biblioteka Publiczna, ale i instruktorzy z Biblioteki Pedagogicznej zapoznali się z naszą pracą. Jesteśmy zapraszane na wszystkie zebrania i spotkania bibliotekarzy szkolnych organizowane przez Bibliotekę Pedagogiczną i staramy się w nich uczestniczyć. Kierownik biblioteki ma obowiązek składania sprawozdań z pracy biblioteki (półrocznych i rocznych) na posiedzeniach Rady Pedagogicznej. Sprawy szkoły są nam znane, uczestniczymy w jej życiu. O wszystkim, co się dzieje w bibliotece, jest na bieżąco informowana dyrekcja szkoły.

Pisząc o naszej bibliotece chciałam pokazać, że

jeśli wszyscy zainteresowani bardzo chcą, potrafią pokonać wszelkie przeszkody,

a ich praca przynosi wymierne efekty. Nie myślę tu tylko o pracownikach biblioteki. Bardzo dużo dobrej woli do współpracy oraz cierpliwości i wyrozumiałości musi wykazać gospodarz, czyli dyrekcja szkoły, w której taka placówka się mieści. Tak się złożyło, że pracujemy w takiej szkole, gdzie dyrekcja jest otwarta na sprawy biblioteki.

Nie twierdzę, że wszystko od początku układało się idealnie, ale wszystkie sprawy sporne udało się załatwić pomyślnie. Warunkiem jednak jest, by szkoła traktowała bibliotekę publiczną w swoich progach nie jako dopust boży, ale jako jedną z agend działających w szkole i na rzecz szkoły. Sądzę, że w tej chwili nikt nie myśli o rozdzieleniu bibliotek. W naszym przypadku udało się, ale tylko dlatego, że było bardzo dużo chęci i dobrej woli, by tak się stało. Nie uważam jednak, że takie mariaże mają być stosowane powszechnie — mogą być tylko tam, gdzie zachodzi konieczność i spełnione są wszystkie warunki do funkcjonowania takiej placówki.

Zupełnie inaczej ma się sprawa w przypadku biblioteki dla dorosłych, która powstała równolegle z biblioteką dla dzieci.

Wygospodarowano dla niej nieduże pomieszczenie, zabudowując korytarz. Biblioteka obecnie ma ok. 6 tys. woluminów i 600 czytelników. Przekonana jestem jednak,

że wypożyczalnia ta powinna być usytuowana w innym miejscu, nie w szkole.

Przychodzą do niej ludzie starsi, wdrapując się na drugie piętro. Po drodze nara-

żeni są na potrącanie (na przerwach) przez biegających uczniów. W bibliotece również nie mają spokoju, gdyż za przepierzeniem hałasują dzieci. Niektórzy czytelnicy w związku z powyższym głośno wyrażają swoje niezadowolenie. Inni rezygnują z przychodzenia do biblioteki, gdyż nie znajdują potrzebnych książek. A więcej książek zgromadzić nie można z uwagi na szczupłość lokalu. I tu koło się zamyka, gdyż biblioteka wyprowadzić się nie może, bo po prostu nie ma dokąd.

Sprzątanie stajni Augiasza

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że polskim bibliotekom żyje się coraz trudniej, że brakuje pieniędzy nie tylko na małe inwestycje i remonty, ale nawet na uzupełnianie zbiorów książek i czasopism. Tymczasem rynek księgarski kusi i bibliotekarzy, i czytelników coraz to atrakcyjniejszymi pozycjami tak z literatury pięknej, jak i popularnonaukowej.

Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej we Włocławku udało się w minionym roku zakupić 6 tys. woluminów na kwotę blisko 500 tys. starych złotych polskich. Trudno powiedzieć, czy to dużo, czy mało. W każdym razie włocławscy bibliotekarze mają niedosyt. Zabrakło pieniędzy na wiele ciekawych książek, zabrakło również na prenumeratę czasopism, których domagają się stali czytelnicy. Bo miło nam donieść, że w naszej bibliotece czytelnictwo systematycznie rośnie.

Nic więc dziwnego, że z radością i nadzieją na lepszy nowy rok powitaliśmy informację o dodatkowej, w wysokości 250 mln. starych złotych polskich, dotacji, którą będzie można przeznaczyć na powiększenie zbioru książek. A byłoby co kupować, bo ofert wydawców jest mnóstwo. Radość trwała krótko — zaledwie do chwili, kiedy otrzymaliśmy pismo Biblioteki Narodowej dotyczące sposobu, w jaki owe miliony można pozyskać. Okazuje się, że pieniędzy nie dostaniemy, że dostaniemy książki, lecz o tytułach nie my będziemy decydować. Za nas zdecydują wydawnictwa, na których konta owe pieniądze przekazano.

No i otrzymaliśmy propozycje od wydawnictw wskazanych przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. Propozycje, nad którymi można jedynie zapłakać. Dział Gromadzenia twierdzi, że jeśli już zmuszeni będziemy skorzystać z tej dziwnej oferty, to można zastanowić się nad 1/8 proponowanych tytułów. Resztę już mamy, a co najważniejsze, wszystkie te książki są dobrze znane naszym czytelnikom.

250 mln zł to dla biblioteki kwota szokująca, ale gdy biblioteka ta zmuszona zostaje do kupienia za nią książek, które zalegają magazyny wydawnictw od wielu lat, na co wskazują ceny poszczególnych egzemplarzy, to owe miliony nic nie znaczą. Pracownicy zajmujący się kupnem i transportem książek twierdzą, że ich przewiezienie do Włocławka wymagałoby co najmniej pięciokrotnych wyjazdów do Warszawy. Kto za to zapłaci? Co z tymi książkami zrobić? Ładować do magazynu, który też nie jest z gumy?

Zastanawiamy się we Włocławku poważnie, co z tym fantem, nadmiarem dobrodziejstwa uczynić. Czy ponieść koszty transportu i sprowadzić książki, ratując tym samym, co nie jest tajemnicą, wydawnictwa od upadku, czy też w ogóle z nich zrezygnować i zaproponować ofiarodawcy przekazanie ich do domów dziecka, domów starców i zakładów karnych?

Biblioteka oczekiwała i nadal oczekuje pomocy ze strony państwa, ale niech to będzie pomoc prawdziwa.

Sądzę, że podobne odczucia mają koledzy z innych bibliotek. Ciekawi jesteśmy ich reakcji na tę dziwną hojność Ministerstwa. Ale żeby nie było nam smutno, żebyśmy nie czuli się osamotnieni w tym dziwnym obdarowywaniu, przytoczę na koniec fakt podobny, choć z innego podwórka.

Otóż pewna starsza pani, niewidoma, inwalidka I grupy korzystająca regularnie z wypożyczalni książki mówionej, otrzymała na gwiazdkę od instytucji charytatywnej prezent. Miało to być coś miłego dla podniebienia i coś praktycznego. Tym, co miało połechtać podniebienie, była bombonierka z... przeterminowanymi o półtora roku

czekoladkami, a czymś praktycznym — skarpety, których rozmiar pasował jak ulał na usłużnego sąsiada staruszki. Czekoladki poszły więc do kosza, skarpety powędrowały do sąsiada, a babci pozostała pusta bomboniera. Na pamiątkę cudu miłosierdzia.

JANINA GÓRNIAK
WBP Włocławek

Co nowego w MOL-u?

Od paru tygodni w mojej bibliotece stoi pokaźnych rozmiarów pudło opisane rzucającymi się w oczy hasłami: **ZWROTY** i **NIE RZUCAĆ.** Pierwsze oznacza: „tutaj można wkładać oddawane książki", a drugie ma zapobiegać ich niszczeniu. Uproszczenie procedury zwrotu książek stało się możliwe dzięki nowej funkcji programu MOL, pozwalającej na dotarcie do karty czytelnika poprzez numer inwentarzowy książki. Procedura poszukiwań jest następująca:

● w opcji **Udostępnianie/Wybór czytelnika** wypisujemy zamiast nazwiska czytelnika numer inwentarzowy zwracanej książki

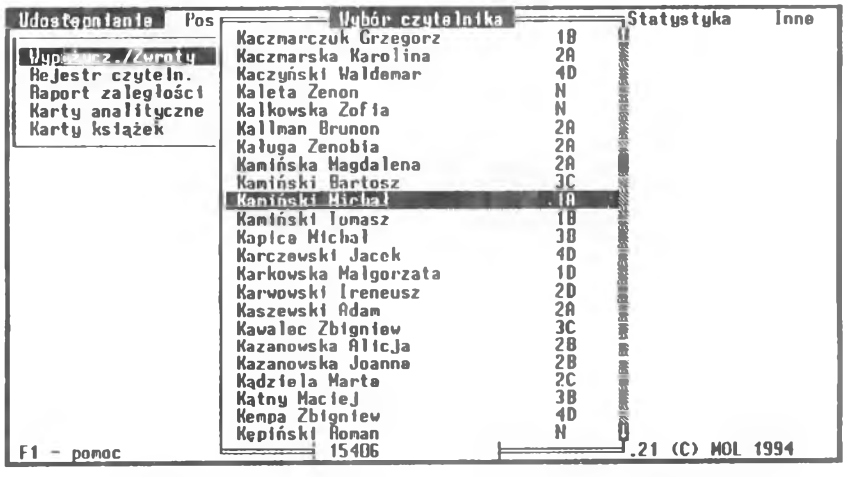

● naciśnięcie klawisza **Enter** przenosi nas na kartę czytelnika, który tę książkę zwraca, z jednoczesnym podświetleniem zwracanej pozycji

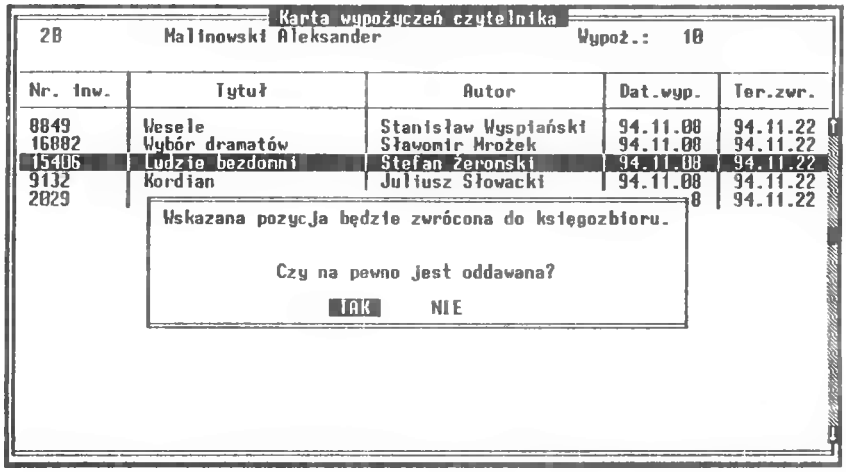

Do tej pory wykrycie, na czyjej karcie znajduje się zwracana książka, wymagało wyjścia z opcji **Wybór czytelnika** i wejścia do opcji **Karty książek/Numery inwentarzowe,** wybrania odpowiedniego numeru i odczytania z karty książki nazwiska czytelnika. Dopiero potem można było wrócić do listy czytelników i dokonać zapisu zwrotu. Obecna procedura jest znacznie prostsza i, co najważniejsze, pozwala na zmniejszenie kolejek. Bibliotekarz w czasie przerwy zajmuje się wyłącznie wypożyczaniem, a sprawą zwrotów może zająć się pod nieobecność uczniów.

ELŻBIETA GWIAZDOWSKA
III LO Gdynia

Małgorzata Fedorowicz
UMK Toruń

Obsługa czytelników niepełnosprawnych w Ośrodku Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych w Toruniu

Liczba osób niepełnosprawnych w świecie stale wzrasta — obecnie zbliża się do 500 milionów. W Polsce osoby z różnymi rodzajami niepełnosprawności stanowią prawie 10% społeczeństwa [1].

Potrzeby czytelnicze osób z tego środowiska odbiegają w pewnym stopniu od potrzeb ludzi sprawnych. Aby sprostać wymaganiom wszystkich użytkowników tej kategorii, należy w miarę możliwości zadbać o zgromadzenie różnych rodzajów alternatywnych materiałów bibliotecznych. Pożądane jest także zlikwidowanie barier architektonicznych, które uniemożliwiają dotarcie do wnętrza budynku osobom z uszkodzonymi narządami ruchu. Rzeczą ważną jest, aby czytelnicy byli obsługiwani przez kompetentnych pracowników.

W Toruniu tym wymaganiom stara się sprostać jak najlepiej Ośrodek Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Książnicy Miejskiej im. Mikołaja Kopernika [2]. Instytucja ta powstała 1 VI 1984 r. Sprawuje ona pieczę merytoryczną i organizacyjną nad Filią nr 18, filiami szpitalnymi oraz specjalistycznymi punktami bibliotecznymi na terenie Torunia (m.in. w domach opieki społecznej, w Areszcie Śledczym, w Ośrodku Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży, w Szpitalu Psychiatrycznym). Ośrodek wraz z biblioteką mieści się w centrum miasta, w trzypiętrowej zabytkowej kamienicy przy ulicy Szczytnej 13.

Z usług Ośrodka korzystają osoby z różnymi rodzajami niepełnosprawności:

- osoby z dysfunkcją wzroku (niewidomi, niedowidzący, z nadzwrocznością),
- niepełnosprawni ruchowo,
- osoby cierpiące na stwardnienie rozsiane,
- ludzie starsi,
- chorzy psychicznie,
- głusi,
- dzieci z trudnościami w czytaniu,
- osoby z mózgowym porażeniem dziecięcym,
- chorzy.

Ponadto poprzez punkty i filie biblioteczne z usług Ośrodka mogą korzystać chorzy (wymagający leczenie szpitalnego), alkoholicy, narkomani, a od bieżącego roku również osoby przebywające w areszcie śledczym w Toruniu.

Należy tutaj zaznaczyć, że granice między wymienionymi grupami są bardzo płynne i niejednokrotnie się zazębiają (np. osoby starsze mają często kłopoty z poruszaniem się, osoby chore na cukrzycę miewają wady narządów wzroku). Dlatego klasyfikacja ta

[1] *Świat ludziom niepełnosprawnym.* Warszawa 1992, s. 63.

[2] Wszystkie informacje dotyczące pracy Ośrodka i Biblioteki zostały zebrane podczas wywiadów z pracownikami i na podstawie własnych obserwacji.

jest umowna, zadaniem jej jest wskazanie na różnorodność użytkowników Ośrodka.

Stosownie do tego również formy obsługi czytelnika i pracy z nim przedstawiają się bardzo bogato. Na początku kilka słów o zasobach Biblioteki i Ośrodka.

Biblioteka zaopatrzona jest głównie w książki mówione (ponad 2600 tytułów) oraz kasety wideo i płyty. Orientację w tym nietypowym „księgozbiorze" ułatwiają katalogi: tytułowy oraz lektorów. Przeciętnie raz na rok ukazuje się w formie drukowanej katalog nabytków. W zbiorach znajdują się pozycje popularnonaukowe, literatura dziecięco-młodzieżowa, literatura piękna dla dorosłych oraz słuchowiska radiowe. Poza tym Ośrodek dysponuje materiałami alternatywnymi w postaci książki łatwej w czytaniu, książki–zabawki, książki czarnodrukowej z dużą czcionką, kasety magnetofonowej z muzyką. W placówce istnieje również pokaźny zbiór bitów inteligencji oraz kart wyrazowych (wykorzystywanych w pracy z osobami z dziecięcym porażeniem mózgowym). Ośrodek zaopatrzony jest także w literaturę fachową z zakresu pedagogiki specjalnej i bibliotekoznawstwa.

Najbardziej popularną formą obsługi czytelnika jest

udostępnianie książek do domu.

Użytkownicy zaopatrują się w nie sami lub — jak często się zdarza — za pomocą rodziny lub opiekunów. Poza tym pracownicy Ośrodka dostarczają niepełnosprawnym, którzy nie są w stanie samodzielnie korzystać z biblioteki i nie mają żadnego łącznika z placówką, książki do domu (ok. 40 osobom).

Przy bibliotece funkcjonuje Klub Dystrybucji Książki Mówionej, którego Rada wspólnie z kierownikiem biblioteki koordynuje działanie tej komórki. Działalność ta to przede wszystkim różnego rodzaju imprezy czytelnicze przybierające formy prelekcji, dyskusji, wieczorów z poezją, spotkań z interesującymi ludźmi, wycieczek.

Pracownicy Ośrodka przygotowują ponadto co miesiąc „Magazyn Dźwiękowy". Dzięki niemu czytelnicy mogą uzyskać informacje dotyczące nowości książkowych oraz imprez czytelniczych. Magazyn zawiera także wiadomości przygotowywane na podstawie prasy regionalnej, artykuły z czasopism i gazet o zasięgu ogólnokrajowym, wywiady, porady, czyli wszystko, co mogłoby zainteresować czytelnika, który nie może korzystać z czasopism w tradycyjnej formie.

Duży procent użytkowników Ośrodka stanowią niepełnosprawne dzieci: upośledzone umysłowo, z dziecięcym porażeniem mózgowym, z wadami słuchu, z trudnościami w czytaniu, niepełnosprawne ruchowo, z wadami wzroku i chore.

Zasady udostępniania książek dzieciom są bardzo liberalne. Dziecko samo wybiera sobie książkę z księgozbioru, w którym nie zostały wydzielone pozycje do korzystania na miejscu. Tak więc zarówno książkę „zwykłą", jak i wydawnictwo albumowe można wypożyczyć do domu. Ponadto pedagog pracujący w Ośrodku zorganizował dla tej grupy użytkowników zajęcia, podczas których wykorzystywane są książki w formie i tradycyjnej, i niekonwencjonalnej. Celem ich — jak mówi osoba prowadząca — nie jest nauczenie czytania i pisania, lecz wpłynięcie, przez obcowanie z książką i biblioteką, na rozwój dziecka. Spotkania odbywają się w niewielkich grupach lub nawet indywidualnie.

Dzieci z niepełnosprawnościami korzystają również z usług Ośrodka poprzez punkty biblioteczne (m.in. w Szkole Terapeutycznej, na oddziale dziecięco-młodzieżowym Szpitala Psychiatrycznego, w Szpitalu Zakaźnym).

Chciałabym tu zaznaczyć, że książki przeznaczone do punktów bibliotecznych (mowa o wszystkich punktach w Toruniu) nie trafiają tam przypadkowo — są starannie dobierane pod kątem potrzeb potencjalnych czytelników.

Niejednokrotnie księgozbiór bywa kompletowany na podstawie dezyderatów czytelników.

Ośrodek udziela również pomocy rodzicom i opiekunom dzieci niepełnosprawnych. Można wypożyczyć tutaj literaturę fachową, a także pomoce dydaktyczne w postaci bitów inteligencji i kart wyrazowych. Ponadto pracownicy służą użytkownikom cennymi radami i wskazówkami.

Dla wszystkich grup wieku organizowane są konkursy czytelnicze, których celem jest aktywizacja środowiska osób niepełnosprawnych. Prężnie funkcjonuje Galeria Twórczości Osób Niepełnosprawnych,

mieszcząca się na pierwszym piętrze Ośrodka, w której około cztery razy w roku organizowane są wystawy prac osób niepełnosprawnych.

Pracownicy Ośrodka są również pomysłodawcami i wykonawcami montaży poetyckich i przeglądów literatury, z programami tymi wychodzą do domów opieki społecznej, szpitali psychiatrycznych i innych podobnych instytucji.

Obsługa czytelników niepełnosprawnych jest w wielu punktach zbieżna z tradycyjną obsługą użytkowników bibliotek. Są jednak i różnice. Bodaj najbardziej widoczną jest wykorzystywanie w pracy z czytelnikiem niekowencjonalnych form książki, dzięki którym sięga ona do coraz szerszegu kręgu odbiorców. Drugą istotną różnicą jest organizacja obsługi czytelniczej. Aby umożliwić korzystanie z książek osobom unieruchomionym w domu, dostarcza się lekturę bezpośrednio do domów. Z kolei dzięki temu, że w wielu instytucjach działają filie i punkty biblioteczne, mogą z księgozbiorów korzystać również osoby przebywające w tych instytucjach. Ważne jest również bardziej indywidualne podejście do czytelnika, przejawiające się w postaci organizowanych zajęć terapeutycznych, imprez kulturalno-oświatowych, dyskusji.

Czytanie bez granic

Elementem wspierającym nowoczesny proces rehabilitacji osób niepełnosprawnych jest działalność specjalistycznych bibliotek. Placówki te oprócz wypożyczania książek czy czasopism organizują różne formy pracy kulturalno-oświatowej. W ich pomieszczeniach można uczestniczyć w zajęciach czytelniczych i spotkaniach albo mile zrelaksować się w rozmowie z bibliotekarzem i najbliższym otoczeniem.

W stolicy Warmii i Mazur — Olsztynie taka biblioteka działa od roku 1990. Jest filią Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej. Mieści się w budynku Ośrodka Mieszkalno-Rehabilitacyjnego Polskiego Związku Niewidomych. Placówka ta integruje środowisko niewidomych oraz niedowidzących mieszkańców ośrodka z mieszkańcami miasta.

Z biblioteki korzystają mieszkańcy i pracownicy ośrodka, mieszkańcy osiedla, na którego terenie się znajduje, a także uczniowie pobliskich szkół. Bibliotekę odwiedzają również krajowi i zagraniczni inwalidzi wzroku przebywający na turnusach rehabilitacyjnych.

W Bibliotece zgromadzono bogaty zestaw literatury czarnodrukowej oraz księgozbiór brajlowski. Do dyspozycji niewidzących i słabowidzących czytelników są czasopima brajlowskie i czasopima z dużym drukiem. Placówka dysponuje kilkuset tytułami książek z zakresu literatury pięknej i popularnonaukowej nagranymi na kasetach. Dużym powodzeniem u czytelników cieszy się mówiona wersja „Gazety Wyborczej". Codziennie słychać ją także w audycjach miejscowego radiowęzła.

Książki brajlowskie sprowadzane są z Biblioteki Centralnej PZN mieszczącej się w Warszawie. Zakupem innych zajmuje się Wojewódzka Biblioteka Publiczna. Z roku na rok rosną nabytki, którymi wzbogaca swoją filię. Pod koniec 1991 roku w bibliotece było 4959 wol. książek czarnodrukowych, 2535 kaset z 227 tytułami książek mówionych i 300 wol. książek brajlowskich. Stan na koniec roku 1994 wynosił 7017 woluminów książek czarnodrukowych, 7395 kaset z ponad 800 tytułami książek mówionych i 631 wol. książek brajlowskich, czyli w sumie blisko dwa razy więcej.

Placówka olsztyńska bardzo dba o swoich czytelników, największą uwagą darząc niepełnosprawnych. Regularnie organizowane są w niej spotkania dyskusyjne, konkursy (poetyckie, czytania brajlem) z nagrodami oraz inne ciekawe imprezy. Gościnnie występowały takie zespoły jak „Radość", „Rutka", chór „Tęcza", gościło także wielu poetów i powieściopisarzy.

Biblioteka ośrodka dla niewidomych mogłaby być filią dla wszystkich niepełnosprawnych. Niestety uniemożliwia to pagórkowaty teren, który jest jej największym mankamentem. Mimo tej niedogodności ciągle rośnie rzesza czytelników — zdrowych i niepełnosprawnych. Częstymi

gośćmi biblioteki są rodzice, którzy przychodzą wraz z chorymi na narządy ruchu dziećmi.

Coroczne sprawozdania z działalności wykazują, że placówka rozwija się nieustannie, a trud jej pracowników przynosi coraz wymierniejsze efekty.

LUCYNA TYMOWSKA

Autorka współpracuje z „Dziennikiem Pojezierze

ŻYCIE Z SAMORZĄDEM

Biblioteczna wpadka na drodze do „Europy"

Między poszczególnymi miastami i gminami zawsze występowały znaczne różnice w poziomie rozwoju czytelnictwa bibliotecznego znajdujące wytłumaczenie w rozmaitych — mniej lub więcej oczywistych — przyczynach. W warunkach samorządowych, gdy ważne decyzje — także w sprawach bibliotecznych — podejmowane są w poszczególnych gminach, różnice te występują oczywiście jeszcze jaskrawiej. Obok więc książnic rozkwitających pojawiło się bardzo dużo placówek ledwie wegetujących.

Np. w województwie płockim w gminie Oporów z bibliotek korzysta 28,6% ogółu mieszkańców, a w pobliskiej gminie Bedlno tylko 4%, a więc siedmiokrotnie mniej. Jeszcze większe różnice stwierdzimy, gdy porównamy liczby wypożyczeń książek do domu. W pierwszej z tych gmin przypada na każdego mieszkańca prawie dziesięć wypożyczeń rocznie (ściślej 9,7), a w drugiej niespełna jedno (0,93). Te 4% czytelników i 0,9 wypożyczeń na jednego mieszkańca rocznie

to wielkości, od których rozpoczynały działalność w zakresie upowszechniania czytelnictwa biblioteki na wsi w końcu lat 40.

W Bedlnie więc czas biblioteczny tak jakby cofnął się pełne półwiecze.

Przypadek Bedlna jest pod wieloma względami ciekawy i nader pouczający, szczególnie dla instruktorów i administracji bibliotecznej. Ta duża gmina (7 tys. mieszkańców, ponad 40 sołectw) aż do końca lat 80. nigdy nie była *outsiderem* w tabelach statystycznych obrazujących poziom rozwoju czytelnictwa w województwie. Zajmowała pod tym względem w statystykach wojewódzkich pozycje środkowe. Np. w r. 1989 w GBP, jej filiach i punktach bibliotecznych zanotowano 1163 czytelników (23,4 mieszkańców), którzy wypożyczyli do domu 28 096 wol., a w czytelniach 6019 wol.

Gdy chodzi o bazę materialną, biblioteki gminy lokowały się w ścisłej czołówce wojewódzkiej. Księgozbiory pięciu placówek liczyły w tymże roku 1989 prawie 34 tys., wol. (4,75 wol. na 1 mieszkańca), we wszystkich bibliotekach działały czytelnie (64 miejsca do czytania), a łączna powierzchnia lokali GBP i filii wynosiła 214 m^2. Liczny był też personel — w GBP zatrudniano 2 osoby, w każdej zaś filii po 1 pracowniku w wymiarze 3/4 etatu (łącznie w gminie 5 etatów przeliczeniowych).

Na pozór była to więc budowla okazała i bardzo solidna, odporna na szybką destrukcję. Ale tylko na pozór. Wystarczył jeden punkt obrad sesji Rady Gminnej w początkach 1991 r., by z konstrukcji tej pozostały tylko żałosne szczątki.

Na wspomnianej sesji radni, po krótkiej dyskusji, niemal jednogłośnie zatwierdzili

propozycje wójta w sprawie likwidacji

wszystkich istniejących filii (4) i punktów bibliotecznych (6), ograniczenia zatrudnienia w GBP z 1,75 etatu do jednego, zaprzestania prenumeraty czasopism do biblioteki. Ściśle rzecz biorąc, w uchwale nie mówi się o likwidacji filii, lecz o wzmocnieniu ich księgozbiorami bibliotek szkolnych, które zobowiązano do udostępniania książek wszystkim mieszkańcom.

Ten punkt uchwały może się wydać całkiem rozsądny, bo przecież książki biblioteczne trafiały koniec końców do bibliotek, i to obsługujących zbliżony krąg czytelników. Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie jedno „ale". Przy filialnych szko-

łach wiejskich nie funkcjonują biblioteki w pełnym znaczeniu tego słowa. Na udostępnianie książek uczniom przeznacza się tu kilka godzin tygodniowo, brak lokali, więc przewiezione księgozbiory wegetują przeważnie w zamkniętych szafach i różnych komórkach, czekając aż czas, kurz, myszy i wilgoć doprowadzą je do stanu usprawiedliwiającego przekazanie na makulaturę lub wręcz wyrzucenie na śmietnik.

Jedynie w Pniewie księgozbiór filialny przyjęto „z otwartymi ramionami", zadbano, by nie został uszczuplony, odpowiednio opracowano i udostępniono. Obstrukcję dyrektorów pozostałych szkół można — przynajmniej częściowo — usprawiedliwić. Szkoły te nie dysponują lokalami umożliwiającymi zorganizowanie dużych, ogólnie dostępnych bibliotek, nauczyciele nie palą się do społecznej pracy (gmina proponowała rekompensatę za „upublicznienie" biblioteki szkolnej w wymiarze... 100 tysięcy zł miesięcznie), a przekazane księgozbiory, choć dość duże liczbowo, były mało przydatne w pracy szkolnej. Prawie nie było w nich „nowszych" tytułów lektur szkolnych ani zbiorów podręcznych. Ostatnie zmagazynowano w Bedlnie, gdzie przeleżały 3 lata, a gdy ich wartość rynkowa spadła kilkakrotnie, w r. 1994 przeznaczono je do wolnej sprzedaży.

A jakie są losy biblioteki gminnej po wspomnianej pamiętnej sesji? No cóż, jest tak, jak można było przewidzieć —

placówka wegetuje.

W ogóle biblioteka o jednoosobowej obsadzie jest zawsze placówką niepełnowartościową, narażoną na zamykanie w czasie urlopów i zwolnień lekarskich pracownika, mającą ograniczone możliwości w zakresie doboru zbiorów czy też pracy kulturalno-oświatowej. W odniesieniu do placówek filialnych w miastach i gminach powyższe ułomności łagodzi możliwość pomocy ze strony macierzystej biblioteki, w wypadku jednak samodzielnej biblioteki, i to wiejskiej, odległej od księgarni i innych większych bibliotek, ułomności te potęgują się do kwadratu. Szczególnie jeśli — a tak jest w Bedlnie — bibliotekarka nie ma przygotowania fachowego, a biblioteka mieści się w ciasnym, ciemnym lokalu.

Gdy dodamy do tego, że nowości w ostatnich latach docierały tu bardzo wąskim strumykiem (w 1993 — 295 wol.), że od lat brak jest czasopism, że księgozbiór podręczny w znacznej mierze już się zdezaktualizował, a czytelnicy obsługiwani są tylko do godz. 16^{00}, trudno się dziwić, że niewielu mieszkańców Bedlna zagląda do tej placówki.

Oczywiście GBP punktów bibliotecznych nie prowadzi (stanowiłoby to zresztą ewidentne naruszenie wspomnianej uchwały nakazującej ich liwikdację). Mieszkańcom 43 wsi sołeckich pojęcie biblioteki publicznej już więc niestety z niczym się nie kojarzy, a mieszkańcom samego Bedlna kojarzy się z peryferyjną, mało widoczną i mało komu potrzebną instytucją. W tej sytuacji łatwo zrozumieć, że wykazana w r. 1993 liczba czytelników i wypożyczeń w gminie zmniejszyła się w stosunku do stanu z r. 1989 ponad pięciokrotnie.

Każdy dociekliwy obserwator przypadku Bedlna musi sobie zadać pytanie,

czy był to tylko nieszczęśliwy przypadek,

czy też można się w nim dopatrzeć ogólniejszych prawidłowości? Najprościej byłoby pełną odpowiedzialnością za to, co się stało, obarczyć lokalne władze samorządowe, bardzo jeszcze w r. 1991 niedoświadczone i mało kompetentne w skomplikowanej sztuce odpowiedniego decydowania o sprawach istotnych dla wielotysięcznej społeczności i służących jej instytucji. W takich okolicznościach radni łatwo ulegają nie do końca przemyślanym, a często i wręcz demagogicznym, hasłom i postulatom.

Ale byłaby to półprawda (a może nawet tylko ćwierćprawda). Nic nie wskazuje na to, by radni oraz pracownicy Urzędu Gminy w Bedlnie byli mniej odpowiedzialni i sprawni niż ich koledzy np. z sąsiednich na liście gmin Bielska, Bodzanowa czy też Brudzenia Dużego, którzy nie uszczuplili przekazanej im do zarządzania substancji bibliotecznej. Wręcz przeciwnie, władze Bedlna wykazały się na różnych polach, a szczególnie w zakresie opieki nad szkołami, inicjatywami i osiągnięciami godnymi pochwały.

Więc może jednak w imponującym i na pierwszy rzut oka solidnym gmachu bedlneńskiego bibliotekarstwa już wcześniej powstały nie dostrzeżone w porę przez kogo

trzeba zagrożenia, które spowodowały, że przy pierwszym podmuchu „samorządowego huraganu" cała konstrukcja runęła? Analiza wskazuje, że tak właśnie było.

Po pierwsze, gminny system biblioteczny był tu bardzo drogi, a jednocześnie mało efektywny. Utrzymanie 5 placówek z obszernymi lokalami i 6 pracownikami to dla niebogatej rolniczej gminy niewątpliwie obciążenie spore. Być może radni zdecydowaliby się na to obciążenie, gdyby biblioteki tętniły życiem, a bibliotekarze tryskali inicjatywami. Ale nic nie dowodzi, by tak tu było.

Na etat bibliotekarski przypadało w tej gminie w r. 1989 3300 wypożyczeń (przypomnijmy, że niegdysiejszy normatyw zatrudnienia przewidywał dla bibliotek wiejskich co najmniej 8000 wypożyczeń), a roczny obrót księgozbioru wynosił 0,8 wypożyczenia na 1 wolumen. Liczni bibliotekarze bedlneńscy przodowali w województwie tylko w likwidacji punktów bibliotecznych, a filie istniały tu w niewielkich wsiach i obsługiwały, poza jednym przypadkiem, zaledwie 100-200 czytelników (po zlikwidowaniu punktów). W tej sytuacji opinie radnych, że biblioteki kosztują za dużo, a są pustawe, że książki pokrywają się kurzem i są zjadane przez myszy (dosłownie), że w większości wsi trudno dopatrzeć się jakiejkolwiek bibliotecznej działalności, nie były pozbawione podstaw.

Po drugie, taki a nie inny stan upowszechniania czytelnictwa wiązał się z określonym poziomem kadry bibliotekarskiej. Wprost trudno w to uwierzyć, ale w r. 1991 z 6 pracowników aż 4 legitymowało się wykształceniem podstawowym (!) Niełatwo wytłumaczyć radnym, że „bibliotekarz" z wykształceniem znacznie niższym niż przeciętna dla dorosłych mieszkańców gminy potrafi dostrzec i spopularyzować wartościowe książki i że może być doradcą w doborze lektury dla nauczyciela, agronoma czy choćby przeciętnego maturzysty.

Po trzecie wreszcie, i to chyba najważniejsze, nic nie wskazuje, by sami bibliotekarze mieli tu jakąś koncepcję rozwoju biblioteki, naprawy i racjonalizacji bardzo niesprawnego układu. Gdyby wcześniej zabiegano u władz gminnych o modernizację systemu bibliotecznego, o korektę sieci filii, o zabezpieczenie zbiorów przed gryzoniami, o zatrudnienie pracowników sprawniejszych, wyżej kwalifikowanych, do podjęcia fatalnej uchwały zapewne by nie doszło.

Ale nawet przy istniejącym stanie, gdyby kierownik GBP i instruktor uczestniczyli w sesji i próbowali bronić swych pozycji, prawdopodobnie jeszcze coś dałoby się uratować (np. utrzymać 2-osobową obsadę w GBP lub pozostawić filię w Załusinie, osiągającą całkiem przyzwoite wyniki (360 czytelników, prawie 8000 wypożyczeń w roku).

Ale to już tylko „gdybanie". Stało się, co się stało. Teraz można tylko żywić nadzieję, że prędzej niż później władze Bedlna dojdą do wniosku, że sprawnie działająca biblioteka publiczna

jest w końcu XX wieku niezbędnym elementem życia ambitnej gminy.

Że bez zróżnicowanego, dobranego księgozbioru, bez źródeł wiedzy i informacji, bez czasopism oni sami, a szczególnie ich potomkowie, będą mieli utrudniony start w „Europie", do której tak uparcie, choć nie zawsze najkrótszymi drogami zmierzamy.

A żeby było barwniej, tak się składa, że niespełna 10 km od tej wsi, w dużej miejscowości o nazwie Piątek wznosi się okazały obelisk informujący, że znajdujemy się w geograficznym centrum Polski. Więc chyba i do centrum Europy (tej bez cudzysłowu) stąd niedaleko.

JAN BURAKOWSKI

List do redakcji

Pragnę na gorąco podzielić się z czytelnikami „Poradnika Bibliotekarza" miłymi przeżyciami w terenie. Pod koniec listopada 1994 r. zostałam zaproszona na uroczystości 45-lecia Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Bojanowie (woj. leszczyńskie), aby wygłosić referat na temat „Rola biblioteki samorządowej w nowej rzeczywistości". Wiedziałam, że zaproszono przedstawicieli władz, zdziwiłam się jednak, gdy 8 grudnia 1994 r. na spotkanie przybyli: burmistrz-Bojanowa — inż. Józef Zuter, przewodniczący Rady Miejskiej — Zdzisław Szolc, przewodniczący Komisji Oświaty, Kultury, Zdrowia i Młodzieży — mgr

Andrzej Eckert, Skarbnik Urzędu Miasta i Gminy — Kazimiera Koniczna oraz przyjaciel Koła Biblioteki — Tadeusz Dubicki. Przyjechali również goście z Leszna: dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej — mgr Małgorzata Halec oraz opiekująca się Jubilatką — instruktor Anna Dudzińska. Z pracowników Biblioteki w Bojanowie były — główna organizatorka uroczystości, od pięciu lat kierująca placówką absolwentka Podyplomowego Studium Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego — mgr Maryla Biadalska, pracująca od dwunastu lat — Janina Badora oraz mająca trzy lata stażu pracy — Aldona Łuczak. Nie zapomniano również o emerytowanej pracownicy — Barbarze Kosmali, która przez 37 lat związana była zawodowo z tą placówką. Przybyli także zaproszeni kierownicy podległych punktów bibliotecznych.

Sytuacja może jakich wiele, ale jednak warto ją opisać, by pokazać pozytywną współpracę władz samorządowych i biblioteki. Od pierwszego momentu

zwraca uwagę troska władz o tę placówkę.

Bardzo wygodny, ciepły lokal w Rynku (po dawnym komitecie PZPR), dobre wyposażenie wnętrza, wiele nowości książkowych, kwiaty i nagrody dla pracowników i emerytowanej bibliotekarki. Biblioteka pomimo niewielkiej obsady (2 i pół etatu) prowadzi znaczącą działalność kulturalną w środowisku. Obok wypożyczalni i czytelni organizuje różnorodne formy pracy z czytelnikiem dorosłym i dziećmi. I co najważniejsze, nie tylko je organizuje, co robi wiele placówek, ale także potrafi je reklamować. Bardzo często uczestniczą w nich przedstawiciele władz samorządowych. Biblioteka dokumentuje życie miasta i regionu zbierając wszystkie o nim publikacje. Materialnym dowodem tego jest opracowana i wydana z okazji jubileuszu bibliografia *Miasto i gmina Bojanowo w prasie* (tom drugi), obejmująca publikacje za lata 1988-1993. Na 135 stronach ujęto w trzynastu działach 876 pozycji. To także piękny, kolorowy folder, który nie ustępuje wydawnictwom zachodnim. Wiele informacji o pracy samej biblioteki można znaleźć w kronice — „Złotej Księdze", bogato ilustrowanej kolorowymi fotografiami.

Bojanowo współpracuje z małym malowniczym miasteczkiem holenderskim — Stramproy. Biblioteka prowadzi kronikę tej współpracy w księdze „Bojanowo — Stramproy". Zanotowano w niej, z bogatym serwisem fotograficznym, wizyty burmistrzów obu zaprzyjaźnionych miast, przedstawicieli mieszkańców oraz poszczególnych zawodów, którzy nawzajem poznają swoje regiony. Wszyscy goście ze Stramproy odwiedzający miasteczko przychodzą również do biblioteki, ażeby wpisać się do księgi.

Kierowniczka biblioteki uczestniczyła w jednej z pierwszych wizyt i wiele ciekawostek tam podpatrzyła. Wystrój biblioteki w Bojanowie jest kolorowy, przyciągający wzrok czytelników. Znajdują się w niej nawet zabawki dla najmłodszych. Bibliotekarki jedynie narzekają, że brak miejsca nie pozwala na urządzenie specjalnego kącika z zabawkami dla maluchów. Dzieci mają z nimi kontakt w czasie organizowanych licznych imprez czytelniczych.

Uwagę zwraca przychylny stosunek władz samorządowych do biblioteki. I to nie tylko od święta (kwiaty czy nagrody), ale także na co dzień. Wystarczy przypomnieć sprawę przydziału lokalu czy wystarczającego budżetu na rzecz biblioteki. Należy także podkreślić, że w gminie tej nie zlikwidowano żadnego punktu i — co więcej — w czasie uroczystości burmistrz zapowiedział, że będzie starał się, aby w każdym roku powstawał jeden nowy punkt biblioteczny.

Czy nie jest to budujące na tle sytuacji niedoceniania tych placówek w większości gmin?

Impreza przebiegała w miłej atmosferze. Przedstawiciele władz byli do końca i pilnie słuchali, co jeszcze mogliby zmienić, by biblioteka, z której są naprawdę dumni, była jeszcze lepsza. Na tle ogólnych narzekań na brak zrozumienia władz samorządowych dla placówek bibliotecznych przytaczam ten przykład (wynik obserwacji kilku godzin zaledwie), by pokazać, że nie wszędzie jest źle i że przy dobrej woli, porozumieniu, wzajemnym poznaniu może być tak również i w innych ośrodkach.

dr hab. **ANNA ALEKSIEWICZ**

Autorka pracuje w Instytucie Bibliotekoznawsta Uniwersytetu Wrocławskiego

Biblioteka źródłem wiedzy o regionie

Bibliotekarstwo publiczne w Polsce, tak jak cała gospodarka, wkroczyło na drogę przemian. Dziś już wiadomo, że w najbliższych latach nie należy oczekiwać ilościowego wzrostu placówek bibliotecznych. W przyszłości będzie ich prawdopodobnie mniej. Wydaje się, że ten liczbowy regres będzie można zrekompensować m.in. automatyzacją i zmianami w działalności bibliotek. Faktem stała się komputeryzacja Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Słupsku, znacznie usprawniająca obsługę użytkowników tej placówki.

W nowej sytuacji, kiedy biblioteki zostały podporządkowane samorządom finansującym ich utrzymanie i działalność okazało się, że nie są one najlepiej przygotowane do funkcjonowania w tych trudnych warunkach. Niektóre z nich, nie znajdując wsparcia w społeczności lokalnej, giną, inne toną w marazmie. Są i takie, dla których nowe czasy stają się wyzwaniem, a bibliotekarze przez nowe formy działania mogą pozyskać przychylność władz samorządowych i akceptację społeczności lokalnej.

Upatrując szans rozwoju bibliotek — przez akcentowanie ich roli jako ośrodka informacji regionalnej, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Słupsku zorganizowała w Postominie sympozjum, w którym udział wzięli kierownicy bibliotek gminnych województwa słupskiego, władze lokalne gminy Postomino oraz bibliotekarze WBP w roli prelegentów.

Temat sympozjum skierował uwagę na

praktyczne aspekty funkcjonowania bibliotek w społeczności lokalnej,

rolę bibliotek jako ośrodków popularyzacji wiedzy o regionie. Nie ulega bowiem wątpliwości, że gminna biblioteka publiczna — placówka powołana do obsługi czytelniczej i informacyjnej określonego terytorium — powinna w swych zbiorach i warsztacie służby informacyjnej kumulować wiedzę o tym terytorium jako niezbędną podstawę do utrwalenia tradycji historycznych, patriotycznych, krajoznawczych, kulturalnych, gospodarczych i innych.

Dla tych właśnie celów biblioteka gminna zobowiązana jest prowadzić dokumentację w formie kserokopii fragmentów trudno dostępnych opracowań, planów, rycin i map obejmujących pomniki kultury narodowej i przyrody na terenie gminy. Ważnym źródłem informacji o regionie są wycinki prasowe z czasopism regionalnych. Biblioteka powinna też gromadzić dokumenty życia społecznego, przede wszystkim druki ulotne, plany perspektywiczne dotyczące rozwoju gminy oraz sprawozdania z ich realizacji.

W bibliotekach gminnych ze wszech miar wskazane jest prowadzenie kroniki, która, stanowiąc zbiór syntetycznych wiadomości o środowisku, będzie jednocześnie przewodnikiem po literaturze regionalnej.

Uczestnicy sympozjum przyjechali z kronikami swoich gmin zawierającymi bogactwo informacji o życiu społeczności lokalnej.

Księgozbiór i warsztat informacji regionalnej powinno się gromadzić z myślą o całej społeczności gminy, a szczególnie działaczach kultury, osobach pracujących w Urzędzie Gminy, ludziach z zamiłowania interesujących się regionem, nierzadko autorach różnego typu publikacji na jego temat.

W bibliotekach usytuowanych w miejscowościach wypoczynkowych osobami poszukującymi informacji regionalnej mogą być ponadto wczasowicze i turyści niedostatecznie obsługiwani przez sieć informacji turystycznej. Co roku biblioteki wraz z innymi placówkami przygotowują się starannie do sezonu letniego, gromadząc najnowsze foldery, przewodniki turystyczne itp.

Uczestnicy sympozjum w Postominie podkreślali, że bibliotekarz często sprawuje funkcję historyka i dokumentalisty współczesnego życia gminnego, równocześnie popularyzując wiedzę o regionie. Szczególnie celowe jest to na naszych terenach, gdzie większość mieszkańców stanowi ludność napływowa.

Jedną z zalecanych form popularyzacji, szczególnie w miejscowościach o bogatej przeszłości historycznej i aktywnym życiu społeczno-kulturalnym, mogą być sejmiki regionalne organizowane dla upamiętnienia ważnych dla regionu wydarzeń. Wypróbowaną metodą popularyzacji gromadzonych

w bibliotece regionaliów są wystawy — zarówno ekspozycje retrospektywne, jak i wystawy monograficzne przedstawiające wybrane zagadnienia, np. rolnictwo w gminie czy miejscowy folklor. Zainteresować regionaliami i zachęcić do korzystania z ich zbiorów mogą konkursy i turnieje czytelnicze powszechnie organizowane w bibliotekach publicznych.

Obecnie budżet bibliotek gminnych pochodzi z kas samorządów lokalnych. Ma to określone skutki dla polityki kulturalnej prowadzonej w terenie. Jednym ze skutków decentralizacji jest uświadomienie sobie przez bibliotekarzy, że

pracują dla lokalnej społeczności za jej własne pieniądze.

To obliguje, wyznacza cel działania i określa program. Biblioteka musi być widoczna w mieście i gminie, a wychodzące z niej sygnały powinny stanowić zachętę do bliższego z nią kontaktu. Akcje podejmowane przez bibliotekarzy mają przypominać, że uczestnictwo w kulturze jest nie tylko prywatną sprawą członka danej społeczności. Stanowi ono rodzaj inwestycji owocującej stokrotnie w przyszłości. Dotyczy to przede wszystkim młodego pokolenia.

Musimy pamiętać, że biblioteka jest jednym z narzędzi postępu cywilizacyjnego, a do bibliotekarza należy uświadamianie tego faktu wszystkim zainteresowanym.

Dzieje własnego regionu są przedmiotem rosnącego zainteresowania społeczności lokalnych w krajach skandynawskich, w Wielkiej Brytanii, Francji, Finlandii i innych. Tak jest również w Stanach Zjednoczonych, gdzie działalność bibliotek jest tak zaprogramowana, aby w ramach przyznanego budżetu spełniać potrzeby użytkowników. Działalnością swą biblioteka musi zaspokajać rzeczywiste ich potrzeby, w przeciwnym razie zostaje pozbawiona funuszy i zamiera. Słupskie bibliotekarstwo publiczne właśnie w pracy na rzecz środowiska upatruje swojej szansy rozwoju.

Metody zmieniania wizerunku biblioteki w oczach miejscowej społeczności zależą tak od sytuacji lokalnej, jak i od pomysłowości zaangażowanych w te działania bibliotekarzy. Często ubolewają oni, że wśród czytelników funkcjonuje negatywny stereotyp biblioteki jako miejsca wypożyczania książki, miejsca ciągle bardzo statycznego, wręcz nudnego.

Co gorsza, tak zdaje się postrzegać ją wielu radnych. Trzeba więc włożyć wiele wysiłku w przemianę obrazu biblioteki, dziś już często mediateki, na wizerunek instytucji o ogromnym potencjale informacyjnym, w której można znaleźć także materiały o regionie. Bibliotekarz musi pogodzić się z myślą, że jego obowiązkiem jest wręcz przekraczanie różnych barier, wchodzenie na pola, które były dotychczas poza zasięgiem jego zainteresowań.

Uczestnicy sympozjum konstatowali, że jeśli biblioteka chce przeżyć te trudne dla kultury czasy, musi być w środowisku postrzegana jako coś niezbędnego, musi zyskać sobie społeczną akceptację. Musi być aktywna, ale na pewno nie aktywnością butików z ciuchami i kosmetykami.

Biblioteka jako centrum informacji regionalnej to nie przejściowa moda. To obowiązek względem społeczności lokalnej i terytorium, na którym biblioteka działa.

By sprostać wyzwaniom współczesności i uczynić z bibliotek podstawowe instytucje upowszechniania kultury oraz sprawne centra informacji, takie sympozja jak w Postominie są potrzebne.

ELŻBIETA WISŁAWSKA

Autorka pracuje w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Słupsku

Nie zapomnij o prenumeracie!

Możesz to zrobić w „Ruchu" i na Poczcie. Także u nas w Biurze ZG SBP można zaprenumerować na dowolny okres oraz skompletować numery z minionych miesięcy i lat.

II Międzynarodowe Sympozjum Bibliotekarzy w Szczecinie

W dniach 19-21 października 1994 r. w Książnicy Pomorskiej w Szczecinie odbyło się II Międzynarodowe Sympozjum Bibliotekarzy pod hasłem „Biblioteka ośrodkiem informacji biznesowej". Organizatorami były: Biblioteka Narodowa, Książnica Pomorska i Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. W sympozjum wzięli udział przedstawiciele 10 państw: Danii, Litwy, Łotwy, Polski, Niemiec, Rosji, Słowacji, Stanów Zjednoczonych, Węgier i Wielkiej Brytanii. Ponadto z Finlandii nadesłano tekst referatu. Łącznie w obradach uczestniczyło ok. 60 osób, w tym 17 z zagranicy. Referaty i komunikaty były wygłaszane w językach angielskim (przez gości zagranicznych) i polskim. Wszyscy uczestnicy otrzymali teki z tłumaczeniami tekstów referatów. Dyrektor Książnicy Pomorskiej Stanisław Krzywicki otwierając sympozjum powitał uczestników obrad oraz przedstawicieli władz. W części oficjalnej uczestniczyli m.in.: wojewoda szczeciński dr Marek Tałasiewicz, który objął patronat nad sympozjum, dyrektor Wydziału Kultury UW mgr Marek Siedlowski, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Szczecinie mgr Edmund Trokowski.W swoim wystąpieniu wojewoda podkreślił wzrastającą rangę naukową Książnicy Pomorskiej i poszerzenie jej funkcji oraz ważne znaczenie ośrodków informacji dla rozwoju gospodarczego i kulturalnego regionu. Następnie odznaczył „Gryfem Pomorskim" Carletona Earla z Wielkiej Brytanii i Stanisława Czajkę (prezesa SBP, wicedyrektora BN).

Mgr Krystyna Kuźmińska odczytała okolicznościowy adres wiceministra kultury i sztuki Wacława Janasa do dyrektora Książnicy. Przedstawicielka USA Joanne Kosanke przekazała Bibliotece trzy katalogi przedsiębiorstw amerykańskich.

Część roboczą obrad rozpoczął dr Stanisław Czajka referatem *Biblioteki polskie wobec przemian zachodzących w Polsce*. Trzydniowym obradom przewodniczyli kolejno: Stanisław Krzywicki, Joanna Paszt a l e n i e c - J a r z y ń s k a, Krystyna Kuźmińska i Carleton Earl. Ogółem wygłoszono 17 referatów i 2 komunikaty. Uczestnicy obrad obejrzeli trzy specjalnie przygotowane wystawy: „Wydawnictwa Książnicy Szczecińskiej", „Wydawnictwa SBP", „Biblioteki publiczne województwa szczecińskiego" oraz zapoznali się ze zbiorami Książnicy. Nadto berlińska Księgarnia Lange und Springer zorganizowała pokaz wykorzystania CD-ROM i innych komputerowych baz danych w działalności firmy. Miłą niespodzianką dla uczestników był wyjazd do Buku Kamieńskiego, gdzie w zabytkowych wnętrzach pałacu Książnicy Pomorskiej przy kameralnej muzyce i lampce mozelskiego wina (przywiezionego przez sponsora) wartko toczyły się rozmowy o działalności bibliotek i wzajemnej współpracy.

Jak podkreślali uczestnicy, sympozjum zakończyło się dużym sukcesem organizacyjnym i merytorycznym. W podsumowaniu, w imieniu organizatorów, dr Stanisław Czajka podziękował uczestnikom obrad za wysoki poziom prezentowanych referatów, ożywioną dyskusję i wiele relacji z interesujących doświadczeń, którymi podzielili się bibliotekarze zagraniczni z polskimi kolegami.

Wszystkie referaty i komunikaty z sympozjum mają być wkrótce wydane w formie publikacji w językach polskim i angielskim, co umożliwi całemu środowisku bibliotekarskiemu zapoznanie się z dorobkiem naukowym konferencji.

Sympozjum sponsorowali: Ministerstwo Kultury i Sztuki, Wojewoda Szczeciński, Zarząd Miasta Szczecina, Fundacja Edukacyjna Przedsiębiorczości w Łodzi, Księgarnia Naukowa Lange und Springer w Berlinie, Pomorski Bank Kredytowy SA w Szczecinie, Mikrofil-Center Klem w Berlinie. Dzięki ich pomocy organizatorzy mogli zapewnić uczestnikom sympozjum odpowiednie warunki pobytu i obrad.

WŁADYSŁAW MICHNAL

Ogólnopolski konkurs literacki im. Agnieszki Bartol dla dzieci i młodzieży

organizowany jest przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Pile już po raz trzeci, tym razem pod hasłem **Ja i mój świat.** Warunkiem uczestnictwa jest zgłoszenie do 15 marca 1995 r. 5-10 wierszy, bajki albo powieści nie przekraczającej 20 stron maszynopisu lub starannego rękopisu. Utwór (utwory) powinien być podpisany imieniem i nazwiskiem, należy też podać wiek, adres, szkołę, po czym wysłać do WBP w Pile (kod 64-920), ul. Buczka 14. Informacje można uzyskać telefonicznie, dzwoniąc pod numer 12-41-39.

„Klucząc za minionym"

Problematyka regionalna i upowszechnianie wiedzy o regionie nabiera coraz większego znaczenia w działalności bibliotek publicznych. Tendencja do skupiania zainteresowań na tym, co bliskie, co różni od sąsiadów i w jakiś sposób — najlepiej pozytywny — wyróżnia, wydaje się w ostatnich latach nasilać. Modne obecnie

hasło „mała ojczyzna"

przestaje być hasłem, jeśli zostaje wypełnione treścią. Można to zrobić na różne sposoby. Powstają małe wiejskie czasopisma, osiedlowe stacje telewizyjne, uaktywniają się towarzystwa przyjaciół różnych, większych i całkiem małych, miejscowości. Te i wiele innych różnorodnych działań łączy wspólny cel, którym jest konsolidacja środowiska i utrwalenie poczucia przynależności do określonego miejsca na ziemi.

Od wielu lat

[...] biblioteki [...] podejmowały ze swoimi czytelnikami docieranie do tradycji regionalnych i rodzinnych, do tworzenia rodzimej kultury i do jej autentycznych twórców, próbując ocalić od zapomnienia stare obyczaje wiejskie, zanikające obrzędy, regionalne legendy, opowieści i przyśpiewki zachowane w pamięci starych ludzi [1].

Obecnie działalność w tym zakresie może być dla bibliotek publicznych ważniejsza niż kiedykolwiek. Konsekwentnie i prawidłowo prowadzona, przyczynia się do wzmocnienia — wątłej niekiedy — pozycji biblioteki w środowisku, skupiając wokół niej pasjonatów i miłośników rodzinnej ziemi, ludzi światłych, którym los placówek kultury nie jest obojętny.

Spośród różnych form popularyzacji tematyki regionalnej, stosowanych przez biblioteki publiczne województwa sieradzkiego, zasługują na uwagę konkursy. Pod koniec 1994 r. rozstrzygnięto jeden z nich.

Ogłoszony przez WBP przy udziale Urzędu Wojewódzkiego i Wojewódzkiego Ośrodka Informacji Turystycznej w Sieradzu konkurs „Klucząc za minionym" miał na celu przede wszystkim rozwijanie zainteresowań tematyką regionalną i pogłębienie już posiadanej wiedzy o historii poszczególnych miejscowości, o zanikających a wartych ocalenia tradycjach i obrzędach, o ludziach, których dokonania zasługują na szerszą popularyzację, o legendach i baśniach związanych z obszarem naszego województwa.

Regulamin pozwalał na znaczną dowolność zarówno w zakresie formy (baśń, szkic monograficzny, wywiad, wspomnienie), jak i treści — jedynym ograniczeniem była konieczność uwzględnienia problematyki regionalnej.

Na konkurs wpłynęło 28 prac od uczestników reprezentujących różne miejscowości, zawody, poziom wykształcenia i wiek; najstarszy autor miał ponad 70 lat, najmłodsze uczestniczki — autorki baśni i legend — były dwunastoletnimi uczennicami.

Najwięcej nadesłano legend związanych z określoną miejscowością lub obiektem geograficznym. Napisana przez 12-letnią Anię Niciejewską z Turowa legenda *Skrzypce* (o kłobuku) została oceniona najwyżej w tej kategorii i otrzymała nagrodę dyrektora WBP. Praca została już opublikowana w sieradzkim kwartalniku kulturalnym „Siódma Prowincja". Na publikację czekają również dwie dalsze legendy.

Najtrudniejszą dla uczestników kategorią okazał się wywiad. Organizatorzy otrzymali tylko 4 prace o sporych walorach poznawczych, lecz słabe literacko. Niełatwe było także opracowanie zarysu monograficznego miejscowości, choć znalazły się w tej grupie bardzo ciekawe prace, wśród których najcenniejsze jest opracowanie o wsiach Zalew i Mikołajewice w gminie Lutomiersk, napisane przez Tadeusza Szczerkowskiego. Autor nie rości sobie pretensji do naukowości, przekazuje jednak obszerną i rzetelną wiedzę. Opiera się na tradycji ustnej, o dziwo zgodnej z wynikami badań naukowych. Pracę tę nagrodził dyrektor Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego. Interesujące były także prace na temat wsi Żuraw w gminie Brąszewice i Sworawa w gminie Poddębice. Ostatnia, napisana przez 16-letnią Olę Jóźwiak, została zakwalifikowana do druku w kwartalniku „Na Sieradzkich Szlakach".

[1] Barbara Białkowska: *Rola bibliotek dziecięcych w podtrzymywaniu tradycji narodowej* - referat wygłoszony na konferencji nt. tradycji narodowo-kulturowych w literaturze dla dzieci i młodzieży, Jabranka 1 XII 1994.

Cieszy fakt, że niewielkie, trudne do odnalezienia na mapie miejscowości znalazły swoich miłośników, badaczy zbierających rzadkie przecież wycinki prasowe i szperających w trudno dostępnych opracowaniach i materiałach źródłowych.

Niewątpliwie najbardziej wartościowe okazały się wspomnienia dotyczące zarówno życia codziennego, jak i zanikających obrzędów i obyczajów wiejskich. Najciekawszą w tej kategorii a zarazem w całym konkursie okazała się praca *W opłotkach. Wspomnienia z lat 1930-1940 ze wsi Błota i okolicy*, napisana przez Zofię Pawlak ze Złoczewa. Ta obszerna praca ukazująca szeroką panoramę typów ludzkich, zdarzeń i zachowań charakterystycznych dla niewielkiej, zamkniętej społeczności wiejskiej to obraz przeszłości nieodległej, lecz bezpowrotnie minionej. Praca nosi wyraźne piętno osobowości autorki, ma duże walory literackie. Interesujący dla bibliotekarzy może być fragment dotyczący powstawania bibliotek wiejskich i ich — szerszego niż mogłoby się wydawać — oddziaływania społecznego:

Mnie osobiście ucieszyło otwarcie małej wypożyczalni książek dla wszystkich bezpłatnie. Józef Ceglik, młody, grzeczny urzędnik, rumieniąc się na ładnej twarzy, wypożyczał książki w oznaczonych godzinach. Pamiętam, że pierwszą niewielką pozycją, jaką pożyczyłam, była *Ulana* J. I. Kraszewskiego. Po niej poszło mnóstwo innych. Nie ukrywam, że bardzo podobał mi się bibliotekarz. Niestety było to krótko przed wybuchem wojny, wszystko się urwało [2].

Nie od dziś wiadomo, że urok osobisty bibliotekarza wpływa w istotny sposób na rozwój czytelnictwa określonych grup społecznych... Autorka została uhonorowana nagrodą wojewody sieradzkiego, czynimy starania o opublikowanie pracy w kwartalniku „Regiony".

Interesujące w tej grupie były także prace: Wandy Majtyki, dotycząca licznych, żywych do dnia dzisiejszego obrzędów we wsi Popowice, oraz Eugeniusza Olejnika, opisująca „chodzenie z kogutkiem" we wsi Okalew, zawierająca fragmenty rzadko już dziś spotykanych ludowych tekstów literackich.

Plon konkursu przerósł oczekiwania organizatorów. Wiele, poza wymienionymi tutaj, prac miało walory literackie, większość zawierała informacje ciekawe z punktu widzenia historyka, badacza literatury czy etnografa.

Zainteresowanie konkursem wykazało, że szacunek dla tradycji, chęć lepszego poznania historii własnej „małej ojczyzny" i utrwalenia jej w pamięci — nie tylko własnej — stanowią wartości wciąż żywe i dla wielu istotne.

MARIA HERMAN

[2] Zofia Pawlak: *W opłotkach. Wspomnienia z l. 1930-1940 ze wsi Błota i okolicy*, Złoczew 1994, maszynopis.

Jubileuszowy rok

Dnia 19 stycznia 1919 r. w siedzibie Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łodzi grono 35 nauczycieli i bibliotekarzy zawiązało pierwsze w kraju terenowe Koło Związku Bibliotekarzy Polskich. Rok 75-lecia organizacji bibliotekarskiej w łódzkim okręgu SBP przyniósł sporo ciekawych zdarzeń. Przez cały rok 1994 kontynuowany był cykl „rozmów o literaturze" organizowany wspólnie z miejscowym Związkiem Literatów i Miejską Biblioteką Publiczną im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Andrzej Kempa, wiceprezes łódzkiej organizacji, i Henryk Pustkowski, pracownik naukowy Katedry Literatury Uniwersytetu Łódzkiego, przedstawiali najnowsze publikacje i sylwetki ludzi pióra: Jerzego Wilmańskiego, Witolda Kowalskiego, Jerzego Waleńczyka, Ryszarda Klimczaka, Andrzeja Makowieckiego.

W pierwszym półroczu bibliotekarze łódzcy uczestniczyli w dwu zebraniach otwartych. Na pierwszym z nich gościliśmy prof. Hannę Tadeusiewicz z Katedry Bibliotekoznawstwa UŁ z wykładem *Biografistyka bibliologiczna. Słownik pracowników książki polskiej – organizacja warsztatu i prace nad Suplementem II*. Drugie ze spotkań poświęcone było prezentacji książki Józefa Dąbrowskiego i Jadwigi Siniarskiej-Czaplickiej *Rękodzieło papiernicze*, która została wyróżniona przez SBP Nagrodą Naukową im. Adama

Łysakowskiego (za rok 1991). Współautor dzieła, dr J. Dąbrowski, opowiedział o swoich zainteresowaniach zawodowych związanych z historią papiernictwa, których ilustracją była przygotowana wystawa rzadkich wydawnictw na ten temat, ciekawych próbek papieru oraz sentencji i wierszy na cześć papieru.

Dużą frekwencją cieszyła się wycieczka autokarowa przygotowana wspólnie z piotrkowskim okręgiem SBP i WBP im. A. Próchnika z okazji Dnia Bibliotekarza. Tradycyjnie w czasie wyprawy odwiedziliśmy działające w województwie biblioteki (w Tuszynie i Wolborzu), sporo czasu spędziliśmy też w zabytkowych progach gościnnej Książnicy Piotrkowskiej. Gospodarze zapewnili wiele atrakcji — z przewodnikiem zwiedzaliśmy rynek i uliczki starego Piotrkowa oraz zbiory muzealne w Zamku, w stadninie koni w Bogusławicach odbyliśmy bryczkami przejażdżkę po okolicy, obejrzeliśmy wozownię i stajnie z pięknymi ogierami. W Wolborzu czekał na nas uroczysty bankiet w Gminnym Ośrodku Kultury, ufundowany przez wójta, p. Jana Stachowiaka. Pamiątką tego Dnia jest druczek *Piotrków w starych księgach*, opracowany przez Jerzego Andrzejewskiego i Andrzeja Kempę, a wydany wspólnie z WBP im. Próchnika w nakładzie 200 egzemplarzy.

W jubileuszowym roku wydaliśmy 4 kolejne numery Komunikatu Zarządu Okręgu pt. „Fiszka", który wychodzi od r. 1991. Dokumentujemy w nim działalność SBP (zarówno Okręgu, jak i Zarządu Głównego), piszemy o ważniejszych wydarzeniach łódzkich poświęconych książce, o imprezach bibliotecznych, zdarzeniach towarzyskich w świecie bibliotekarskim, przypominamy sylwetki zmarłych bibliotekarzy, podajemy bibliografię notatek i artykułów w lokalnej prasie poświęconych bibliotekarstwu i książce. Przygotowywane początkowo na maszynie, obecnie za pomocą komputera, skromne to wydawnictwo cieszy się powodzeniem wśród łódzkich bibliotekarzy.

Poza wspomnianym wyżej druczkiem okolicznościowym wydaliśmy jeszcze dwie pozycje:

● *Spis prac magisterskich i dyplomowych dotyczących bibliotek i ośrodków INTE oraz czytelnictwa w Łodzi za lata 1950-1990* opracowany przez koleżanki Izabelę Nagórską i Danutę Nahorną,

● *Z prac członków SBP w Łodzi 1979-1994*, katalog wystawy I. Nagórskiej i L. Sułkowskiej.

Wystawa była kontynuacją jubileuszowych przedsięwzięć z lat poprzednich: w r. 1969 z okazji 50-lecia pokazano publikacje zrzeszonych bibliotekarzy od roku 1919, w 1979 — za kolejne 10-lecie. Ekspozycja ubiegłoroczna stanowiła centralny punkt imprezy jubileuszowej (15 XII). Wystawiono ponad 200 publikacji, wśród nich dzieła fundamentalne w polskim księgoznawstwie: m.in. *Słownik pracowników książki polskiej, Suplement* pod redakcją Ireny Treichel i Hanny Tadeusiewicz, wspomnianą monografię *Rękodzieło papiernicze*, Józefa Robowskiego *Słownik papierniczy angielsko-polski*, prace teoretyczne powstałe w łódzkim ośrodku — *Bibliotekarstwo, bibliotekoznawstwo i terminy pokrewne. Historia, zakres użycia, semantyka* Bolesława Świderskiego, *Rozwój cech wydawniczych polskiej książki literackiej XIX-XX wieku* Janusza Dunina, *Bibliotekarstwo polskie w okresie międzywojennym* i *Kształtowanie zawodu bibliotekarskiego w okresie zaborów* Jerzego Włodarczyka, wydawnictwa okolicznościowe i materiały ze zjazdów i konferencji, ważne prace bibliograficzne, wśród nich bibliografia poświęcone Papieżowi Janowi Pawłowi II autorstwa Krystyny Bielskiej i Zofii Wilińskiej. W czasie uroczystości jubileuszowej Odznakę Honorową SBP otrzymali: J. Andrzejewski, J. Janiak, Cz. Przybylska, L. Sułkowska, J. Wojtczak, Medal 70-lecia SBP — Z. Kluczkowska, H. Łuczyński, K. Pieńkowska, J. Santi-Leszczyńska. Odznakę Honorową SBP przyznano też najstarszej w regionie łódzkim Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Prusa w Zgierzu.

Uroczyste adresy od Zarządu Głównego SBP otrzymali: W. Kaszubina, A. Kempa, M. Michalska-Jarnuszkiewicz, I. Nagórska, E. Pawlicka, K. Pieńkowska, J. Robowski, Z. Strzelczyk, S. Sujecka. Zarząd Okręgu uhonorował przewodniczących kół i współpracujące osoby podziękowaniami w specjalnie wydrukowanej okolicznościowej okładce.

Przez cały rok prowadziliśmy też mniej widoczną i nie tak atrakcyjną pracę codzienną, na którą składały się różnego rodzaju interwencje (m.in. w sprawie likwidacji biblioteki, przydziału dodatkowych środków na utrzymanie placówek i płace), zebrania poświęcone kolejnym wersjom ustawy o bibliotekach, udział w uroczystościach jubileuszowych osób i instytucji, ostatnie pożegnania zmarłych członków SBP.

LUCYNA SUŁKOWSKA

Irysy (kosaćce) w przyrodzie i kulturze
Zestawienie bibliograficzne

„Kwiat [...] po-nad-użytecznie pięknym bywa".
Cyprian Norwid — *O sztuce* (Dla Polaków) II

„Irys ma miejsce naturalnie pierwsze"
(Maria Grossek-Korycka)

Historia uczy, że dotąd żadna z epok nie stwarzała łatwej egzystencji. Od zarania dziejów gnębiły ludzkość straszliwe wojny, okrutne totalitaryzmy, krwawe rewolucje, epidemie itp. Niezależnie od licznych makrowydarzeń każdy człowiek borykał się zawsze z własnymi, osobistymi problemami, takimi jak samotność, niezrozumienie, choroba, niepewność losu, wszelki brak w sensie materialnym, moralnym bądź duchowym.

W trudnych sytuacjach bronił się i szukał oparcia wokół siebie. Niejednokrotnie odnajdywał ratunek w pięknie i wartościach pozamaterialnych. W sferze piękna poczesne miejsce zajmowały i nadal zajmują kwiaty. Przyroda to otwarta księga mądrości, którą trzeba z uwagą obserwować i czytać sercem.

Rośliny, istoty osiadłe, swym milczeniem tworzą bogaty, niepowtarzalny, nieskończenie spokojny obraz świata. Ich obecność tak dalece zawładnęła umysłami ludzi, że przeszły one do legend i mitologii, wierzeń, religii i obyczajów, do sztuki i codzienności jako symbole czci, doskonałości, nadziei, wyzwolenia, wdzięczności, dobroci, szlachetności, p i ę k n a .

Wśród kwiatów na specjalną uwagę zasługuje i r y s zwany też k o s a ć c e m . Jego niezwykle delikatny urok wciąż jednak pozostaje w cieniu królowej roślin — róży. I chociaż kwitnie niemal w każdym polskim ogródku przydomowym na wsi i w mieście, ozdabia działki, parki, skwery, to pozostajemy nieczuli i obojętni na ten szczodry dar natury — na irysową obecność pośród nas.

Poniższa bibliografia ukazuje miejsce irysów nie tylko w przyrodzie, ale również w kulturze. Tak więc lektura wskazanych opracowań i dzieł spełnia ważną rolę dydaktyczną i wychowawczą: uczy miłości do otaczającej przyrody, zachęca do uważnego obserwowania i wykorzystywania jej uroków w procesie kształtowania osobowości człowieka.

FLOS MAGNIFICUS W NATURZE

BARTOSIEWICZ Aleksander: **Kwiaty naszych ogrodów.** Warszawa : PWRiL, 1964

CIOŁEK Gerard: **Ogrody polskie.** Warszawa : „Arkady", 1978

HELLWIG Zygmunt: **Byliny w parku i ogrodzie.** Warszawa : PWRiL, 1971

HLAVA Bohumir, STARY František, POSPIŠIL František: **Rośliny kosmetyczne.** Tabl. kolor. Zdenka Krejčová. Warszawa : PWRiL, 1984, s. 126

KILJAŃSKA Izabela: **Kwiaty w ogródku.** Warszawa : PWRiL, 1972 s. 257-263

KOMARNICKI Lech: **Irysy.** Warszawa : PRWiL, 1993

Kronika Ziemi: Warszawa : Wydaw. „Kronika" 1992 s. 392

LUBOWICKA HANNA: **Kosaćce.** Warszawa : PWRiL, 1984

ŁUKASIEWICZ Aleksander: **Krajowe byliny ozdobne.** Poznań : PWN, 1956

MÖLZER Vladimir: **Kwitnący ogród.** Warszawa : PWRiL, 1983, s. 174

NOVÁK František Antonin: **Wielki atlas roślin.** Warszawa : PWRiL, 1972, s. 489-493

Pospolite rośliny środkowej Europy. Warszawa : PWRiL, 1990, s. 326

STROJNY Władysław: **Rośliny chronione w Polsce.** Warszawa : PWRiL, 1972, s. 37-38

STROJNY Władysław: **Rośliny naszych łąk i wód.** Warszawa : „Nasza Księgarnia", 1978 s. 22-23

Świat roślin, skał i minerałów. Warszawa : PWRiL, 1988 s. 160, 330, 340

WDOWIŃSKI Zdzisław: **Kwiaty.** Tekst Izabela Kiljańska. Warszawa : Sport i Turystyka, 1978, s. 144

WÓYCICKI Stanisław: **Uprawa roślin ozdobnych.** Podręcznik dla studentów wyższych szkół rolniczych. Wyd. 3 popr. i uzup. Warszawa PWRiL, s. 464-467

Życie i człowiek. T. 3: **Roślina.** Warszawa : PWN, 1966, s. 154

MOTYW IRYSA W DZIEŁACH MALARSTWA POLSKIEGO I ŚWIATOWEGO

Balthasar van der Ast (ok. 1593-1657)
Martwa natura z owocami

FECHNER Elena: Martwa natura holenderska XVII wieku. Warszawa : KAW, 1991 (Ermitaż. Zbiory malarstwa) tabl. 11, 13

Jan Bruegel (Brueghel 1568-1625)
Wieki bukiet kwiatów

GENAILLE Robert: Sztuka flamandzka i belgijska. Warszawa : WAiF, 1976 s. 202

Pieter Bruegel (Brueghel 1528/30-1569)
Ślepcy

WALICKI Michał: Obrazy bliskie i dalekie. Warszawa : WAiF, 1972 s. 94

Robert Campin zw. Mistrzem z Flémalle (ok. 1380-1444)
Święta Barbara

HINZ Sigrid: Wnętrza mieszkalne i meble od starożytności po współczesność. Warszawa : „Arkady", 1980, tabl. kolor. 80

VÉGH János: Malarstwo niderlandzkie XV wieku. Warszawa : 1977 tabl. 9

Caravaggio (1573-1610)
Lutnista

BERGERHOFF Renate: Caravaggio. Warszawa : „Arkady", 1971 (W kręgu sztuki)

Paul Cézanne (1839-1906)
Niebieski wazon

GUZE Joanna: Na tropach sztuki. Warszawa : NK, 1968 s. 295

WITZ Ignacy: Oko i dłoń malarza. Warszawa: NK, 1966 s. 333

Gerard David (ok. 1460-1523)
Chrzest Chrystusa

VÉGH JÁNOS. Malarstwo niderlandzkie XV wieku. Warszawa : WAiF, 1977 tabl. 41

Madonna karmiąca Dzieciątko zupą mleczną

Wielka encyklopedia powszechna PWN. T. 2. Warszawa : 1963 s. 827

Albrecht Dürer (1471-1528)
Madonna wśród zwierząt

DÜRER. Warszawa : KAW 1991 (Geniusze sztuki) s. 51

Madonna z kosaćcem

Obraz w National Gallery w Londynie.

Otto Eckmann (1865-1902)
Irysy

WALLIS Mieczysław: Secesja. Warszawa : „Arkady", 1967 s. 232

Jan van Eyck (ok. 1390-1441)
Madonna przy fontannie

MAURIN-BIAŁOSTOCKA Jolanta: Jan van Eyck. Warszawa : Prasa — Książka — Ruch, 1973 s. 57, tabl. XVII

VÉGH János: Van Eyck. Warszawa: : „Arkady", 1983 (W kręgu sztuki) tabl. 27

Ghirlandaio Domenico (1449-1494)
Pokłon pasterzy

BIAŁOSTOCKI Jan: Sztuka cenniejsza niż złoto. T. 1. Warszawa : PWN, 1969 s. 339

Leksykon malarstwa od A do Z od początków do współczesności. Warszawa : „Muza", 1992 s. 248

Hugo van der Goes (po 1435-1482)
Ołtarz Portinarich, obraz środkowy

RZEPIŃSKA Maria: Siedem wieków malarstwa europejskiego. Wrocław : Zakł. Nar. im. Ossolińskich, 1979

SAMOTYHOWA Nela: Malarstwo zachodnioeuropejskie. Warszawa : NK, 1964 s. 110

VÉGH János: Malarstwo niderlandzkie XV wieku. Warszawa : WAiF, 1977 tabl. 30

Grzech pierworodny

Leksykon malarstwa od A do Z od początków do współczesności. Warszawa : „Muza", 1992 s. 259

Vincent van Gogh (1853-1890)
Łan irysów

BERNARD Bruce : Van Gogh. Wrocław: 1993, Wydaw. Dolnośląskie (Świadectwa Sztuki) s. 50-51

JUSZCZAK Wiesław: Postimpresjoniści. Warszawa : WAiF, 1985 s. 105, tabl. 58

Pole z kwiatami

FEAVER William: Van Gogh. Warszawa : Oficyna Panda, 1994 (Wielcy Malarze) s. 66

Wazon z fioletowymi irysami

FEAVER William: Van Gogh. Warszawa : Oficyna Panda, 1994 (Wielcy Malarze), s. 122

WALLIS Mieczysław: Malarze i miasta. Studia i szkice. Warszawa : WAiF, 1972 tabl. 54.

Eugène Grasset
Wiosna (witraż 1884)

Leksykon malarstwa od A do Z od początków do współczesności. Warszawa : „Muza", 1992 s. 760

Jan Dawidsz de Heem (ok. 1606-1684)
Kwiaty w wazonie

FECHNER Elena: Martwa natura holenderska XVII wieku. Warszawa : KAW, 1991 (Ermitaż. Zbiory malarstwa) tabl. 62

Jan van Huysum (1682-1794)
Kwiaty

FECHNER Elena: Martwa natura holenderska XVII wieku. Warszawa : KAW, 1991 (Ermitaż. Zbiory malarstwa) tabl. 85, 87

Jan van Kessel (1626-1679)
Najświętsza Maryja Panna w girlandzie z kwiatów

Kolekcja imienia Jana Pawła II fundacji Janiny i Zbigniewa Karola Porczyńskich. Warszawa : KAW; Muzeum Archidiecezji Warszawskiej, 1989 s. 80

Ignác Klimkowič (ok. 1800-1855)
Wazon z kwiatami

VACULIK Karol: Dawna sztuka słowacka. Warszawa : „Arkady", 1978 Słowacka Galeria Narodowa w Bratysławie, tabl. 268

Ogata Korin (1658-1716)
Parawan irysy, motyw irysów w dekoracji szkatułki z laki, drzeworyty

ALBEROWA Zofia: O sztuce Japonii. Warszawa : WP, 1983 tabl. 82, 109

Leonardo da Vinci (1452-1519)
Madonna w grocie skalnej

FELDHORN Juliusz: Dzieła i twórcy. Warszawa : WP, 1961 s. 197

Leksykon malarstwa od A do Z od początków do współczesności. Warszawa : „Muza", 1992 s. 419

Henri Matisse (1869-1954)
Błękitny wazon z kwiatami na granatowym obrusie

ANTONOWA Irina: Państwowe Muzeum Sztuk Plastycznych im. A. S. Puszkina. Warszawa : „Arkady", 1977 tabl. 141

Wazon z irysami

Galeria malarstwa w Ermitażu. Warszawa : „Arkady", 1977 tabl. 151

Józef Mehoffer (1869-1946)
Święta Barbara i Święta Katarzyna (Scena męczeństwa)

WITZ Ignacy: Polscy malarze. Polskie obrazy. Warszawa : NK, 1970 s. 371

Hans Memling (po 1430-1494)
Zwiastowanie

TRZECIAK Przemysław: Hans Memling. Warszawa : „Arkady", 1977 (W kręgu sztuki) tabl. 1

Abraham Mignon (1640-1679)
Kwiaty w wazonie

FECHNER Elena: Martwa natura holenderska XVII wieku. Warszawa : KAW, 1991 (Ermitaż. Zbiory malarstwa) tabl. 88, 89

Mistrz nieznany górnoreński
Ogród rajski (z ok. 1420)

BIAŁOSTOCKI Jan: Sztuka cenniejsza niż złoto. T. 1. Warzawa : PWN, 1969 s. 245

Wielka encyklopedia powszechna. PWN. T. 4. Warszawa : 1964, s. 368 il. 3

Claude Monet (1840-1926)
Żółte irysy

JUSZCZAK Wiesław: Postimpresjoniści. Warszawa : WAiF, 1985 s. 39, tabl. 12

WELTON Jude: Monet. Wrocław. Wydaw. Dolnośląskie, 1994 (Świadectwa Sztuki)

Georgia O'Keeffe (1887-1986)
Czarny irys

Leksykon malarstwa od A do Z od początków do współczesności. Warszawa : „Muza", 1992 s. 535

Henry Raeburn (1756-1832)
Portret Adama Duncana Haldane

Kolekcja imienia Jana Pawła II z fundacji Janiny i Zbigniewa Karola Porczyńskich. Warszawa : Muzeum Archidiecezji Warszawskiej, KAW : 1989 s. 148

Pierre Auguste Renoir (1841-1919)
W ogrodzie

AŁPATOW Michał W.: Historia sztuki. T. 2.: Czasy nowożytne. Warszawa : „Arkady", 1969 tabl. XIV, 8

Vernon Spencelayh (1891-1968)
Bukiet irysów

Kolekcja imienia Jana Pawła II z fundacji Janiny i Zbigniewa Karola Porczyńskich. Warszawa : 1989 s. 228

Piotr Stachiewicz (1858-1938)
Callina

SIENKIEWICZ Henryk: Quo vadis z dwudziestoma heliograwiurami według obrazów Piotra Stachiewicza. Warszawa 1902 Gebethner i Wolff. Warszawa 1991 reprint z egzemplarza ze zbiorów prywatnych. (Bibiofilska Edycja Reprintów)

Karel van Vogelaer zw. Distelbloom (1653-1695)
Martwa natura z kwiatami

Kolekcja imienia Jana Pawła II z fundacji Janiny

i Zbigniewa Karola Porczyńskich. Warszawa : KAW, 1989 s. 203

Michael Wolgemut (1434-1519)
Święta Anna Samotrzecia

HÜTT Wolfgang: Niemieckie malarstwo i grafika późnego gotyku i renesansu. Warszawa : PWN, 1985, tabl. 40

Stanisław Wyspiański (1869-1907)
Caritas (1905). *Żywioł wody. Karton do witraża*

BLUM Helena: Stanisław Wyspiański. Warszawa : „Auriga", 1969 tabl. 143

Irys (ozdobnik)

WALLIS Mieczysław: Secesja. Warszawa : „Arkady", 1967 s. 137

Irysy w iluminatorstwie (brewiarze — Gandawa, Brugia, Antwerpia), w tapiseriach, gobelinach brukselskich w XV i XVI w.

GENAILLE Robert: Sztuka flamandzka i belgijska. Warszawa : WAiF, 1976 (Artystyczne Regiony Świata), s. 90, s. 92, s. 102, s. 103, s. 107

MOTYW IRYSÓW W LITERATURZE

Edmund Bieder (1877-1937)
Bladoblękitne irysy

Strofy o kwiatach. Antologia. Wybór, opracowanie i posłowie Jacek Kolbuszewski. Warszawa : Iskry, 1981 s. 59

Władysław Broniewski (1897-1962)
Wiersze o wczesnej wiośnie pisane późną jesienią, II

BRONIEWSKI Władysław: Wiersze i poematy. Łódź : Wydaw. Łódzkie, 1980 s. 136-137

Wincenty Korab-Brzozowski (1874-1971)
Irysy

SIKORA Ireneusz: Przyroda i wyobraźnia. O symbolice roślinnej w poezji Młodej Polski. Wrocław : Wydaw. Uniwersytetu Wrocławskiego, 1992 s. 102

Konstanty Ildefons Gałczyński (1905-1953)
Noctes Aninenses II Noc tańczy

GAŁCZYŃSKI Konstanty Ildefons: Poezje. Warszawa : „Czytelnik", 1980 s. 113-114

Jerzy Harasymowicz-Broniuszyc (ur. 1933)
Kiście irysów ; Irys ; Pejzaż z irysem ; Wystąpienie z irysami

HARASYMOWICZ-BRONIUSZYC Jerzy: Wiersze miłosne. Kraków : WL, 1979

Mieczysław Jastrun (1903-1983)
Zapomniana

JASTRUN Mieczysław : Rzecz ludzka. Wybór wierszy. Warszawa : PIW, 1973 s. 17

Ludwik Jerzy Kern (ur. 1921)
Portret rodzinny, Irysy

KERN Ludwik Jerzy: Portrety kwiatów. Il. Zdana Jasińska. Kraków : Wydaw. „Kwiaty", 1992 s. 46-47

Stéphane Mallarmé (1842-1898)
Kwiaty

PRZESMYCKI Zenon (Miriam): Wybór poezji. Kraków : WL, 1992 (Biblioteka Młodej Polski) s. 210

Franciszek Mirandola (Franciszek Pik 1871-1930)
Nokturn. Wizja wiosenna

SIKORA Ireneusz: Róże, lilie, tuberozy. Młodopolskie wiersze o kwiatach. Szczecin : „Glob", 1988 s. 63

Krystyna Saryusz-Zaleska (1874-1945)
Irysowe sny

SIKORA Ireneusz: Róże, lilie, tuberozy Szczecin : 1988 s. 99

Li Yong-Lee
Irysy

„Tygodnik Powszechny" 1993, nr 3

DANUTA GIEWARTOWSKA

Turniej wiedzy o książce i bibliotece

△ Turniej przeznaczony jest dla uczniów szkół podstawowych. W każdej chyba bibliotece działa aktywnie grupa dzieci zwana często aktywem bibliotecznym lub kołem miłośników biblioteki. Turniej może więc być wspaniałą okazją porównania zdobytej w bibliotece wiedzy.

△ Celem turnieju jest poszerzenie wiadomości o książkach, księgozbiorze bibliotecznym oraz rozwijanie umiejętności korzystania ze zbiorów bibliotecznych. Będzie to z pewnością dobre przygotowanie dla przyszłych uczniów szkół średnich, którzy, jak często obserwujemy w naszej pracy, mają kłopoty np. w posługiwaniu się katalogiem bibliotecznym.

PRZEBIEG TURNIEJU

● Biblioteki zaproszone do udziału w turnieju wybierają po trzech swoich uczestników. Wszyscy spotykają się w bibliotece, która jest organizatorem turnieju.

● Pierwszy etap przeprowadza się w formie pisemnej. Każdy z uczestników odpowiada na zestaw 15 pytań. Pięć najlepiej napisanych prac kwalifikuje do udziału w finale turnieju.

● W czasie sprawdzenia prac uczestnicy mogą obejrzeć przygotowaną wcześniej wystawę poświęconą historii książki i bibliotek.

● Po ogłoszeniu punktacji za eliminacje, finaliści mogą zdobyć dodatkowe punkty za rozwiązanie zadania związanego z posługiwaniem się katalogiem (pierwsza chętna osoba).

● Finał

— Każdy z finalistów odpowiadać będzie na wylosowany przez siebie zestaw 2 pytań. W każdym zestawie powinno znaleźć się pytanie bądź zadanie związane tematycznie z katalogiem bibliotecznym.

● Nagrody

Dla wszystkich uczestników turnieju, którzy nie zakwalifikowali się do finału, nagrody symboliczne.

Finaliście zostaną nagrodzeni atrakcyjnymi nagrodami książkowymi.

Pierwsze trzy miejsca uhonorowane będą dodatkowo dyplomami.

Zestaw 15 pytań — eliminacje	**Punkty**
Odpowiedz na pytanie lub podkreśl właściwą odpowiedź.	
1. Wyjaśnij własnymi słowami pojęcie BIBLIOTEKA	0-5
2. Piśmiennictwo na papirusowych zwojach rozwinęło się po raz pierwszy:	0-1
1) w Grecji,	
2) w starożytnym Egipcie,	
c) w Mezopotamii	
3. Kto był wynalazcą druku? Z jakiego kraju pochodził?	0-1
4. Pergamin to:	0-1
a) włókna pewnej rośliny splecione w materiał, na którym pisano w starożytności,	
b) atrament używany w średniowieczu,	
c) materiał piarski sporządzony ze specjalnie wyprawionej skóry zwierzęcej.	
5. Co to jest katalog biblioteczny? Do czego służy?	0-5
6. Introligatornia to:	0-1
a) zakład, w którym książka zostaje zszyta i oprawiona w twardą oprawę,	
b) zakład, w którym drukuje się książki,	
c) instytucja badająca książki rękopiśmienne.	
7. Czym zajmuje się księgarz?	0-2
8. Bibliofil to:	0-1
a) kolekcjoner i wielbiciel książek,	
b) wydawca książek dla dzieci,	
c) pracownik biblioteki naukowej.	
9. Wymień co najmniej 3 znane Ci wydawnictwa książkowe	0-3
10. Kto to jest ilustrator?	0-2
11. Podaj tytuły 2 znanych Ci serii wydawniczych	0-2
12. Spróbuj określić, co to jest sygnatura książki	0-2
13. Obwoluta to:	0-1
a) samodzielny rozdział w książce,	
b) rodzaj okładki mającej charakter ochronny lub reklamowy,	

c) zestaw znaków i pieczątek, którymi opatrzona jest książka biblioteczna

14. Wymień co najmniej 5 nazwisk autorów piszących dla dzieci i młodzieży 0-5

15. Napisz w porządku alfabetycznym następujące tytuły: 0-2

„Jak to ze lnem było"
„Bóbr Poldek"
„Mała księżniczka"
„Bajki"
„Bajka o wróżce"

Maks. 34 pkt.

Pytania dodatkowe przedfinałowe
(do wyboru)

1. Wyszukaj w katalogu działu dziecięcego książkę „W ogrodzie i w domu".

Podaj nazwisko autora, nazwę wydawnictwa, które tę książkę wydało, oraz tytuł serii wydawniczej. (0-2)

2. Podaj tytuły książek Małgorzaty Musierowicz znajdujących się w bibliotece (według katalogu bibliotecznego)

Wskaż sygnaturę na karcie katalogowej i wyszukaj jedną z tych książek na półce. (0-2)

Pytania finałowe

I

a) Jakie książki można znaleźć w czytelni?

b) Wyszukaj w katalogu książkę „Księga strachów". Podaj nazwisko autora oraz tytuły innych jego książek znajdujących się w bibliotece.

II

a) Podaj 3 tytuły czasopism dla dzieci:

b) Wyszukaj w katalogu nazwisko Krystyna Siecicka. Podaj tytuły książek tej autorki znajdujących się w bibliotece.

III

a) Co to jest rękopis?

b) Znajdź w katalogu rzeczowym tytuły 3 książek o zwierzętach.

IV

a) Wskaż w podanej Ci książce kartę tytułową. Jakie elemnty ona zawiera?

b) Znajdź w katalogu rzeczowym książkę o sportowcach.

V

a) Jakie znasz słowniki? Podaj 3 przykłady. Wybierz jeden z nich i powiedz, co zawiera.

b) Spróbuj wyjaśnić pojęcie „odsyłacz" w katalogu.

VI

a) Na podstawie Słownika języka polskiego wyjaśnij pojęcie „księgarnia".

b) Ułóż w porządku alfabetycznym 5 podanych Ci kart katalogowych.

VII

a) Podaj znane Ci rodzaje bibliotek; omów organizację jednej z nich.

— Kto może należeć do biblioteki?

— Dla kogo przeznaczone są zgromadzone tu książki?

— Czym jeszcze (poza wypożyczaniem książek) zajmuje się ta biblioteka?

b) Co wiesz o czasopismach?

— wygląd strony tytułowej,

— rodzaje czasopism pod względem częstotliwości ukazywania się.

VIII

a) Z podanych Ci 2 książek wskaż książkę popularnonaukową. Czym różni się od powieści?

b) Ułóż w porządku alfabetycznym 5 podanych kart katalogowych (inny zestaw).

— za każdą prawidłową odpowiedź — 3 pkt.
— maksymalna liczba punktów za zestaw (a + b) — 6 pkt.

PROPOZYCJE DO WYSTAWKI TOWARZYSZĄCEJ KONKURSOWI

Przysłowia i cytaty wypisane na kartonikach.

„Książka nierozdzielny towarzysz, przyjaciel bez interesu, domownik bez naprzykrzania".

Ignacy Krasicki

„Ktoś powie, że czytać każdy umie, zaprawdę mało kto czytać potrafi".

Cyprian Kamil Norwid

„Ludzkość wymyśliła dwie doniosłe rzeczy na świecie: najmądrzejszą rzecz — książkę i najgłupszą — wojnę".

Mieczysław Kotarbiński
1890-1943 (malarz)

Książki

ARCT Zbysław: **Gawędy o księgarzach.** Wrocław 1972

ARCT Zbysław: **Wybitni Polacy w służbie książki.** Warszawa 1983

Biblioteki w Polsce. Warszawa 1983

CEPIK Jerzy: **Jak człowiek nauczył się pisać.** Warszawa 1987

Encyklopedia wiedzy o książce. Wrocław 1971
HANDKE Ryszard: **O czytaniu.** Warszawa 1984
KUBÓW Stefan: **Sylwetki polskich bibliologów.** Wrocław 1983
KUGLIN Jan: **Poligrafia książki.** Wrocław 1968
ŁOŚ Leon: **Biblioteki naukowe.** Wrocław 1980
MALECZYŃSKA Kazimiera: **Dzieje starego papieru.** Wrocław 1974
MARSZAŁEK Leon: **Paszport dla świata.** Warszawa 1986
NOWICKA Maria: **Antyczna książka ilustrowana.** Wrocław 1979
O książce. Mała encyklopedia dla nastolatków. Wrocław 1983
PAPUZIŃSKA Joanna: **Czytania domowe.** Warszawa, 1975
SKIERKOWSKA Elżbieta: **Współczesna ilustracja książki.** Wrocław, 1969
SZCZEGODZIŃSKA Lucyna: **Z książką na wesoło.** Warszawa 1959

Ilustracje

Jesteśmy w Warszawie. Warszawa 1981 T. 2, s. 11.
O książce. Mała encyklopedia dla nastolatków. Wrocław 1987 s. 95, 113.
SOWIŃSKI J. **Polskie drukarstwo.** Wrocław 1988 s. 331 i n.
SZANTO T. **Pismo i styl.** Wrocław 1986 s. 48, tabl. 15.
Encyklopedia świat dziecka. ks. VII. Łódź 1992 s. 68-69
Muzea Krakowa. Warszawa 1981 s. 56-57.
Muzea Watykanu. Warszawa 1982 s. 48-49.
SUCHODOLSKI Bogdan. **Dzieje kultury polskiej.** Warszawa 1986 tabl. 47 i 48.

AGNIESZKA KONOPKA
Filia Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej
Włocławek

LITERACKA NAGRODA NOBLA - historia i laureaci
oraz
PISARZE W OBIEKTYWIE LÜTFI ÖZKÖKA

Dnia 17 listopada 1994 r. odbyło się w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. J. Słowackiego w Tarnowie uroczyste otwarcie wystawy **„Literacka Nagroda Nobla — historia i laureaci"**. Dopełniał ją zestaw fotografii zatytułowany „Pisarze w obiektywie Lütfi Özkök a". Otwarcia wystawy dokonał Wojewoda Tarnowski — Wiesław W o d a.

Witając gości przybyłych na uroczystości dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Tarnowie, Zofia R o g o w s k a, podziękowała wszystkim instytucjom i osobom zaangażowanym w przygotowaniu ekspozycji, zaapelowała jednocześnie do władz wojewódzkich i samorządowych o poprawę zaopatrzenia bibliotek publicznych w nowości wydawnicze, ponieważ w niektórych gminach sytuacja pod tym względem jest tragiczna.

Uczestniczący w otwarciu wystawy przedstawiciel Ambasady Królestwa Szwecji, Haglund G u u n a r' podkreślił znaczenie tej ekspozycji dla promocji dzieł laureatów literackiej nagrody Nobla, a przy tej okazji dla zacieśnienia kontaktów ze Szwecją.

W wysokiej randze Nagrody Nobla i atmosferze towarzyszącej uroczystości jej wręczania mówiła Bogna W e r n i c h o w s k a — redaktor „Przekroju", która obserwowała bezpośrednio akt przekazania tej nagrody Czesławowi Miłoszowi w r. 1980.

Organizatorami wystawy były: Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Tarnowie, Ambasada Królestwa Szwecji w Warszawie oraz Instytut Szwedzki w Sztokholmie. Do zwiedzania wystawy, czynnej do 15 grudnia 1994 r. zaproszono przede wszystkim młodzież szkół średnich.

L. B.

UWAGA

OKAZJA UZUPEŁNIENIA ZBIORÓW !

Wydawnictwo SBP mając na uwadze kłopoty finansowe bibliotek i studiującej młodzieży bibliotekarskiej, postanowiło radykalnie obniżyć cenę na część swoich książek mających charakter dydaktyczny. Są to:

1. M. Drzewiecki — **Biblioteka we współczesnej szkole**
2. B. Howorka — **Elementy prawa dla bibliotekarzy i dokumentalistów**
3. W. Pigła — **Centralny katalog polskich czasopism muzycznych i wydawnictw ciągłych o tematyce muzycznej**
4. J. Sadowska, T. Turowska — **Języki informacyjno-wyszukiwawcze, katalogi rzeczowe**
5. J. Wojciechowski — **Podstawy pracy z czytelnikiem**
6. E. B. Zybert — **Biblioteki więzienne**
7. Pr. zbiorowa — **Opracowanie rzeczowe zbiorów w dużych bibliotekach uniwersalnych**
8. Pr. zbiorowa — **Mikrokomputer w bibliotece.**

Oferujemy Państwu osiem wartościowych książek **w cenie po 1 zł każda**.
To jest naprawdę korzystne !

Zamówienia prosimy kierować na adres:
Biuro ZG SBP, ul. Konopczyńskiego 5/7, 00-953 Warszawa
Sprzedaż odręczna w Warszawie, Konopczyńskiego 5/7 i ul. Hankiewicza 1, pok. 104

---

wytnij, wyślij ..... dnia .....

pieczęć instytucji

Zamawiamy następujące publikacje SBP:

Biblioteka we współczesnej szkole ..... egz.

Elementy prawa dla bibliotekarzy i dokumentalistów ..... egz.

Centralny katalog polskich czasopism muzycznych... ..... egz.

Języki informacyjno-wyszukiwawcze, katalogi rzeczowe ..... egz.

Podstawy pracy z czytelnikiem ..... egz.

Biblioteki więzienne ..... egz.

Opracowanie rzeczowe zbiorów w dużych bibliotekach uniwersalnych ..... egz.

Mikrokomputer w bibliotece ..... egz.

Adres zamawiającego

.....

.....

Należność uregulujemy po otrzymaniu przesyłki za zaliczeniem pocztowym lub przelewem z naszego konta
(niepotrzebne skreślić)

.....

(podpis, pieczątka osoby upoważnionej)

Drodzy Czytelnicy!

Wydawnictwo SBP chce jak najlepiej służyć społeczności bibliotekarskiej i braci akademickiej. W tym celu stworzyliśmy przed dwoma laty serię „Nauka — Dydaktyka — Praktyka", która spotyka się z życzliwym przyjęciem zarówno w środowisku profesjonalnym, jak i wśród uczących się. Serię tę, w której ukazało się dotąd 12 tomów, będziemy nadal kontynuować.

Odpowiadając na zgłaszane potrzeby proponujemy Wam **n o w ą** serię wydawniczą.

PROPOZYCJE I MATERIAŁY

w ramach której wydawać będziemy **szybko** książki zawierające tzw. gorące tematy, aktualia, ciekawe materiały z konferencji i seminariów organizowanych przez SBP.

Chcemy ocalić i upowszechnić dorobek tych kręgów środowiska bibliotekarskiego, które zmagają się z aktualnymi problemami polskiego bibliotekarstwa. Nie zrezygnujemy też z publikowania ciekawszych prac doktorskich, innych naukowych i popularnonaukowych dociekań. Jesteśmy przekonani, że szybsze krążenie myśli i idei zrodzonych w naszym środowisku przyczyni się do podwyższenia standardów zawodowych polskiego bibliotekarstwa. Nie ukrywamy nadziei, że publikacje te dobrze posłużą celom dydaktycznym.

Pierwsze dwa tomy już do nabycia:

1. BIBLIOGRAFIA REGIONALNA

Rozpoczynamy serię od bardzo interesujących materiałów z Konferencji bibliografów w Puławach. Znajdziecie tu Państwo referaty J. Wołosza, L. Bilińskiego, J. Sadowskiej, a także wiele komunikatów Koleżanek z WBP dzielących się swoimi doświadczeniami z prac nad bibliografią regionalną. Jest to pierwsza od wielu lat publikacja na ten temat.

2. JAK POMAGAĆ BIBLIOTEKOM?

Drugi tom z nowej serii zawiera niezwykle interesujące materiały z Konferencji w Cedzynie. Jest tu bogato udokumentowany przegląd prac SBP nad ustawą o bibliotekach pióra St. Czajki, refleksyjny referat J. Kołodziejskiej o „pogodzie dla bibliotek", bardzo bogaty faktograficznie i myślowo referat J. Maja o rozwoju sieci bibliotek publicznych w latach 1945-1990 oraz wielogłos nt. funkcji instrukcyjno-metodycznych wojewódzkich bibliotek publicznych. Jesteśmy przekonani, że książka ta będzie dobrze służyła zarówno czynnym zawodowo bibliotekarzom jak i adeptom zawodu.

3. W marcu br. ukaże się tom trzeci zatytułowany **„Informacja biznesowa w bibliotece"**

Zapraszamy autorów do współpracy, a czytelników do korzystania z naszych publikacji.

JANUSZ NOWICKI
Dyrektor
Wydawnictwa SBP

Zamówienia prosimy kierować na adres:

Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-52-96, 22-43-45

adresat

Biuro Zarządu Głównego
Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
ul. Konopczyńskiego 5/7
00-953 Warszawa

nadawca

KRAJOWA
KSIĘGARNIA
WYSYŁKOWA

WKRA

OFERUJEMY

BOGATY WYBÓR
PUBLIKACJI
EDUKACYJNYCH

* * *

LITERATURĘ
DZIECIĘCĄ
MŁODZIEŻOWĄ
I DLA DOROSŁYCH

* * *

Jak zamawiać?

Wystarczy przesłać pod nasz adres zamówienie, a książki za zaliczeniem pocztowym trafią do Państwa.

PRZYJMUJEMY TAKŻE ZAMÓWIENIA TELEFONICZNE!

Nasz adres:

01-242 Warszawa
Al. Prymasa
Tysiąclecia 83
tel./fax (0-22) 32-83-50
32-43-44

ZAPRASZAMY

KUPON ZAMÓWIENIA

Zamawiający

Imię
Nazwisko
Ulica, nr domu
Kod, Miejscowość
Województwo

Autor	Tytuł	Cena	Ilość
1. A. Ajnenkiel	POLSKIE KONSTYTUCJE	3,00	
2. J. Eisler R. Kupiecki	NA ZAKRĘCIE HISTORII — ROK 1956	2,00	
3. Ł. Kądziela	KOŁŁĄTAJ I INNI	2,00	
4. M. Wawrykowa	HISTORIA POWSZECHNA 1789-1849	7,80	
5. S. Leśniewski	JAN ZAMOYSKI	1,80	
6. R. Pietrzykowski	WIELKA REWOLUCJA FRANCUSKA	1,80	
7. W. Dworzyński	WIENIAWA. Poeta — żołnierz — dyplomata	6,50	
8. CH. Guittard A-C. Martin	LUDY PRZESZŁOŚCI. WOKÓŁ MORZA ŚRÓDZIEM- NEGO. RZYMIANIE	9,00	
9. M. Ney-Krwawicz	ARMIA KRAJOWA — siła zbrojna Polskiego Państwa Podziemnego	3,80	
10. M. Ney-Krwawicz	KOMENDANCI ARMII KRAJOWEJ	2,80	
11. T. Szarota	V JAK ZWYCIĘSTWO. SYMBOLE, ZNAKI I HASŁA WALCZĄCEJ EUROPY	6,50	
12. A. Micewski	KOŚCIÓŁ-PAŃSTWO W LATACH 1945-1989	6,00	
13. Z. Landau	GOSPODARKA POLSKI LUDOWEJ — DZIEJE PRL	6,00	
14. P. Machcewicz	WŁADYSŁAW GOMUŁKA — DZIEJE PRL	6,00	
15. A. Paczkowski	STANISŁAW MIKOŁAJCZYK — DZIEJE PRL	6,00	
16. E. Cieślak	STANISŁAW LESZCZYŃSKI	7,32	
17. M. Bogucka	ANNA JAGIELLONKA	6,02	
18. M. Bogucka	STAROPOLSKIE OBYCZAJE XVI-XVII w.	7,05	
19. J. Topolski	HISTORIA POLSKI	5,99	
20. Pr. pod red W. Zajewskiego	EUROPA I ŚWIAT W EPOCE RESTAURACJI ROMANTY- ZMU I REWOLUCJI, 1815-1849 T.1-2	5,32	

Autor	Tytuł	Cena	Ilość
21. Pr. zb. pod red. A. Mączaka	EUROPA I ŚWIAT W POCZĄTKACH EPOKI NOWOŻYTNEJ	4,66	
22. A. Gaca K. Kamińska Z. Naworski	HISTORIA I WSPÓŁCZESNOŚĆ ŚWIAT I POLSKA, LUDZIE I POGLĄDY	29,26	
23. Z. Gloger	GEOGRAFIA HISTORYCZNA ZIEM DAWNEJ POLSKI	3,33	
24. Z. Batorowicz A. Suliborski	GEOGRAFIA EKONOMICZNA POLSKI. Ujęcie regionalne	6,50	
25. Pr. zb. pod red. M. Rościszewskiego	GEOGRAFIA ŚWIATA	15,00	
26. D. Licińska	W EUROPIE. Wypisy geograficzne	3,50	
27. I. Berne	W AZJI. Wypisy geograficzne	4,00	
28. J. Falkowski	OD HAMBURGA DO ALP	1,80	
29. A. Urbańczyk	POCZTA NEPTUNA	4,00	
30. T. Michalski	STATYSTYKA	6.00	
31. A. Wiśniewski	MARKETING 1. ISTOTA MARKETINGU	3,50	
32. A. Wiśniewski	MARKETING 2. PRODUKT. CENA	3,50	
33. A. Wiśniewski	MARKETING 3. DYSTRYBUCJA. PROMOCJA	3,50	
34. B. Cywiński	OGNIEM PRÓBOWANIE. Z dziejów najnowszych Kościoła katolickiego w Europie Środkowo-Wschodniej t-1	7,50	
35. B. Cywiński	OGNIEM PRÓBOWANIE. I was prześladować będą, t-2	7,50	
36. S. Ehrlich	DYNAMIKA NORM. Podstawowe zagadnienia wiążących wzorów zachowania	8,00	
37. K. Murawski	WYZWANIE ETYKI	1,40	
38. J. Stanisławek	ETYKA. PORADNIK DLA NAUCZYCIELI SZKOŁY PODSTAWOWEJ	3,80	
39. S. Szymański	WYCIECZKI SZKOLNE DO ZABYTKÓW KULTURY	1,60	
40. W. Trzeciak	UCZEŃ WYBIERA ZAWÓD	4,50	
41. A. Noga	ŹRÓDŁA BOGACTWA KRAJU	3,50	
42. L. Bittel	KRÓTKI KURS ZARZĄDZANIA	9,00	
43. J. Pilikowski	WIEDZA OBYWATELSKA. PODSTAWOWE WIADOMOŚCI O PAŃSTWIE, SPOŁECZEŃSTWIE I POLITYCE	4,72	
44. S. Szostakowski	Z DZIEJÓW WIELKIEJ EMIGRACJI	2,40	

podpis zamawiającego

WKRA

POLECAMY

- NOWOŚCI SZKOLNE
- LITERATURĘ FACHOWĄ
- PORADNIKI
- ENCYKLOPEDIE
- SŁOWNIKI
- ALBUMY, ATLASY

* * *

UWAGA !!!
Co miesiąc będziemy Państwu prezentować nowy, zestaw książek z różnych dziedzin.

* * *

Jesteśmy otwarci na wszelkie propozycje i życzenia Państwa — postaramy się im sprostać.

SZUKASZ POTRZEBNEJ KSIĄŻKI ? ZAMÓW JĄ U NAS !

Nasz adres:

01-242 Warszawa
Al. Prymasa Tysiąclecia 83
tel./fax (0-22) 32-83-50
32-43-44

ZAPRASZAMY

Agencja Wydawnicza „Morex”
oferuje w sprzedaży wysyłkowej następujące pozycje wydawnicze:

Lp	Tytuł	Autor	Cena	Ilość zam. egz.
I lektury dla szkół średnich i podstawowych				
1	Antygona	SOFOKLES	19.500 zł	
2	Anielka	B. PRUS	40.700 zł	
3	Balladyna	J. SŁOWACKI	46.200 zł	
4	Ballady i romanse	A. MICKIEWICZ	23.400 zł	
5	Beniowski	J. SŁOWACKI	32.500 zł	
6	Cierpienia młodego Wertera	J. W. GOETHE	32.500 zł	
7	Cyd	P. CORNEILLE	26.000 zł	
8	Dekameron	G. BOCCACIO	w przygotowaniu wyd. II	
9	Dziady	A. MICKIEWICZ	58.500 zł	
10	Fircyk w zalotach	F. ZABŁOCKI	26.000 zł	
11	Fraszki	J. KOCHANOWSKI	15.300 zł	
12	Giaur	G. BYRON	15.600 zł	
13	Jerozolima wyzwolona	T. TASSO	w przygotowaniu wyd I	
14	Kandyd	WOLTER	26.000 zł	
15	Kordian	J. SŁOWACKI	34.500 zł	
16	Makbet	W SZEKSPIR	32.500 zł	
17	Moralność pani Dulskiej	G. ZAPOLSKA	34.200 zł	
18	Nieboska komedia	Z. KRASIŃSKI	27.300 zł	
19	Nowa Heloiza	P. ABELARD	w przygotowaniu wyd I	
20	Ojciec Goriot	H. BALZAC	43.600 zł	
21	Odprawa posłów greckich	J. KOCHANOWSKI	15.000 zł	
22	Pan Tadeusz	A MICKIEWICZ	81.300 zł	
23	Pieśń o Rolandzie		24.700 zł	
24	Pieśni	J. KOCHANOWSKI	20.800 zł	
25	Psalmy	J. KOCHANOWSKI	39.000 zł	
26	Powrót posła	J. URSYN-NIEMCEWICZ	24.700 zł	
27	Pamiętniki	J. CH. PASEK	32.500 zł	
28	Romeo i Julia	W. SZEKSPIR	38.400 zł	
29	Skąpiec	MOLIER	33.800 zł	
30	Sklepy cynamonowe	B. SZULC	19.500 zł	
31	Sonety	A. MICKIEWICZ	14.300 zł	
32	Śluby panieńskie	A. FREDRO	47.200 zł	
33	Świętoszek	MOLIER	27.700 zł	
34	Dzieje Tristana i Izoldy	J. BEDIER	36.400 zł	
35	Treny	J. KOCHANOWSKI	13.900 zł	
36	Wesele	S. WYSPIAŃSKI	42.300 zł	
37	Wielki testament	F VILLON	25.400 zł	
38	Zemsta	A. FREDRO	32.200 zł	
39	Ziemia planeta ludzi	A. DE SAINT-EXUPÉRY	37.000 zł	
40	Żywot człowieka poczciwego **w tym nowele**	M. REJ	22.500 zł	
41	A, B, C	E. ORZESZKOWA	17.300 zł	
42	Antek	B. PRUS	17.300 zł	
43	Boże Narodzenie	M. DĄBROWSKA	15.600 zł	
44	Doktor Piotr	S. ŻEROMSKI	22.000	
45	Siłaczka	S. ŻEROMSKI	18.000 zł	
46	Dobra pani	E. ORZESZKOWA	27.700 zł	
47	Dym	M. KONOPNICKA	15.600 zł	
48	Echa leśne	S. ŻEROMSKI	15.600 zł	
49	Grzechy dzieciństwa	B. PRUS	27.300 zł	
50	Janko Muzykant	H. SIENKIEWICZ	15.600 zł	
51	Kamizelka	B. PRUS	15.600 zł	

52	Katarynka	B. PRUS	15 600 zł	
53	Latarnik	H. SIENKIEWICZ	24.400 zł	
54	Marcin Kozera	M. DĄBROWSKA	27.700 zł	
55	Mendel gdański	M. KONOPNICKA	16.900 zł	
56	Nasza szkapa	M. KONOPNICKA	26.000 zł	
57	Pies	M. DĄBROWSKA	15.600 zł	
58	Rozdziobią nas kruki, wrony ...	S. ŻEROMSKI	15.600 zł	
59	Sachem	H. SIENKIEWICZ	15.600 zł	
60	Z legend dawnego Egiptu	B. PRUS	19.400 zł	
II pomoce dla szkół średnich i podstawowych				
61	Ćwiczenia - Jęz. polski kl. III	G. WALCZAK	30.600 zł	
62	Powtórka przed maturą — gramatyka	T. BOJCZEWSKA	30.000 zł	
63	Powtórka przed maturą — od starożytności do współczesności	T. BOJCZEWSKA	46.200 zł	
64	Repetytorium i ćwiczenia dla ósmoklasistów — jęz. pol.	M. WALIGÓRA	69.200 zł	
65	Repetytorium i ćwiczenia dla ósmoklasistów — matematyka	W. WALIGÓRA	115.000 zł	
66	Testy z historii dla kandydatów na wyższe uczelnie i uczniów szkół średnich	J. BESALA	71.500 zł	
III encyklopedie				
67	Encyklopedia Historii Polski	J. DZIĘGIELEWSKI J. EKES T. KRAWCZAK J. SAŁKOWSKI J. SKOWRONEK A. SZWARC J. TYSZKIEWICZ	780.000	
68	Encyklopedia Historii USA	A. BARTNICKI K. MICHAŁEK I. RUSINOWA	455.000 zł	
69	Historia Polityczna Świata Kalendarium Wydarzeń	M. DESZCZYŃSKI R. KUPIECKI T. MOSZCZYŃSKI	w przygotowaniu wyd. II	
IV antologie				
70	Antologia noweli polskiej I i II tom	wybór i opracowanie: L. WRZOSEK M. GOŁEMBNIK	182.000 zł	
71	Poezje – (wybór wierszy w tym poemat Zdziczenie Obyczajów Pośmiertnych)	B. LEŚMIAN	93.600 zł	

Informacja o warunkach sprzedaży:

1. Realizacja zamówień w kolejności wpłat na nasze konto
— prosimy o podanie na dowodzie wpłaty nazwy lub nazwiska zamawiającego z dokładnym adresem oraz wyszczególnieniem zamawianych tytułów i ilości.
2. W cenę wliczono koszty wysyłki
3. Udzielamy rabatów przy zamówieniach hurtowych.
4. Możliwość zakupu po cenach hurtowych w siedzibie naszej hurtowni:

Ogólnopolski Hurt Książki „Morex" s.c.
ul. Grójecka 38
02-314 Warszawa
tel. 22-21-61
fax 22-69-50
nasze konto: PKO BP V O/Warszawa 1557-224549-136

Życzymy udanych zakupów.

MOL Systemy informatyczne

VULCAN OPROGRAMOWANIE KOMPUTEROWE

Komputerowy program obsługi biblioteki szkolnej

BIBLIOTEKA SZKOLNA - MOL

pomaga utworzyć nowoczesne centrum informacyjne w szkole

Firmy MOL i VULCAN informują o zacieśnieniu współpracy w zakresie produkcji oprogramowania dla potrzeb szkół.

Program Biblioteka Szkolna - MOL jest w pełni zintegrowany z pozostałymi programami systemu VULCAN PLAN, co pozwala na korzystanie z informacji zawartych w bazie danych szkoły.

W szkołach nie posiadających jeszcze systemu VULCAN PLAN Biblioteka Szkolna - MOL jest instalowany jako samodzielny program.

Od 1.01.1995 r. sprzedaż programu Biblioteka Szkolna - MOL prowadzi wyłącznie:

VULCAN sp. z o. o.
ul. Kazimierska 15
51-657 Wrocław
tel. (0-71) 480158

Informacjami i pomocą serwisową służy również producent:

MOL Systemy informatyczne
ul. Zygmunta Augusta 3-7
tel. (0-58) 203953
(0-58) 218021 w.274

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

poleca:

Philippe Braud
ROZKOSZE DEMOKRACJI

(Le jardin des delices démocratiques. Pour une lecture psycho-affective des régimes pluralistes)

Tłum. Anna Matusiak

Seria: *Logos*

Wyd. 1, ks. pomocnicza 14,3 × 20,5 cm, ark. wyd. 16,75, brosz., laminowana zł ok. 7,— stand. 18, ISBN 83-01-11701-X

Braud stara się odpowiedzieć na pytanie, na czym polega wartość demokracji pluralistycznej. Zdaniem Brauda polega ona na stworzeniu optymalnych warunków regulacji i stabilizacji życia społecznego. Demokracja pluralistyczna jest najbardziej skuteczna w uspokajaniu agresywności społecznej, regulowaniu społecznych frustracji, oferowaniu rozwiązań zgodnych z oczekiwaniami rządzonych i z ambicjami ludzi sprawujących władzę. Sceptyczne spojrzenie racjonalisty prowadzi Brauda do konkluzji, iż co prawda kluczowe pojęcia demokracji, takie jak „suwerenność ludu", „równość obywateli", „prawo większości", „respektowanie opozycji", również występują w kontekście „strachu", „agresywności", „nienawiści wobec innych", ale ten kontekst jest bardzo ograniczony, podczas gdy jednocześnie mamy do czynienia z afirmacją wartości pozytywnych, takich jak „uznanie odpowiedzialności" i „pochwala równości szans".

Stanisław Ehrlich
WIĄŻĄCE WZORY ZACHOWANIA
RZECZ O WIELOŚCI SYSTEMÓW NORM

Wyd. 1, naukowa, 14,3 × 20,5 cm, ark. wyd. 24, brosz. laminowana, zł ok. 7,5 stand 14

ISBN 83–01–11738–9

Dalszy ciąg analizy zapoczątkowanej we *Wstępie do nauki o państwie i prawie*, a podjętej w *Dynamice norm. Wiążące wzory zachowania* to także próba zastosowania problematyki pluralizmu do sfery normatywnej zachowania w grupach, organizacjach oraz zachowania jednostek, kontynuacja poszukiwań, których rezultatem były dwie wcześniejsze monografie autora: *Grupy nacisku* i *Oblicza pluralizmów*.

Zdzisław Uniszewski
JAK ROZMAWIAĆ SZUKAJĄC PRACY.
WSKAZÓWKI I PROPOZYCJE

Wyd. 1, poradnik, ark. wyd. 8, brosz. 14,3 × 20,5 cm, zł ok. 3,5, stand 34

ISBN 83–01–11747–8

Praca ta nie zawiera gotowych i doskonałych recept dla poszukujących pracy, bo takich po prostu nie ma. Opisuje ona pewne typowe sytuacje, pokazuje możliwości i zagrożenia.

Autor nie stawia sobie za cel nakłaniania czytelnika do studiów nad techniką pięknego wysławiania się na wzór mówców starożytnych, w przypadku rozmów związanych z poszukiwaniem pracy estetyka żywego słowa nie jest celem, lecz środkiem. Rozmowy te wymagają bowiem gruntownego przemyślenia i zrozumienia, co należy mówić oraz pozbycia się wątpliwości, jak wypowiedzieć swoją kwestię, jak odpowiadać na pytania i jak samemu pytać rozmówcę, aby być chętnie słuchanym i dobrze rozumianym. Praca napisana jest żywym językiem, ale oparta jest na prawie pracy. Autor (prawnik) wskazuje źródła prawa pracy, z którymi warto się zapoznać, niektóre przepisy omawia nieco szerzej pod kątem potrzeb osób poszukujących pracy.

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN
ul. Miodowa 10, 00-251 WARSZAWA
Dział Sprzedaży: tel. (02) 635-09-76, fax (0-22) 26-09-50

Zapraszamy do naszych księgarń promocyjnych na terenie całego kraju, w których można kupić i zamówić wszystkie publikacje naszego Wydawnictwa